

Nr 146

15 WRZEŚNIA 2021 r.

Kwartalny dodatek Polonii Węgierskiej

# GŁOS POLONII



ára: 400 Ft





# Ważne wydarzenia



Budapeszt: święto Polonii 2021



Solymár: Polonia na cmentarzu alianckim



Hajdúnánás: tablica polsko-węgierskiego braterstwa



Debreczyn: odsłonięcie pomnika św. Jana Pawła II

Fot.: B.Pál, B.Siedlar, D.Szabó



Budapeszt: poświęcenie węgiersko-polskiej kaplicy JP II



Pomnik św. Jana Pawła II  
w Debreczynie, fot. D.Szabó



Budapeszt: ZPiT „Lublin” na obozie przyjaźni na Csepelu



# ODPUST W DERENKU W 2021 R.



Fot. B. Pál





Fot.: B. Pál

# PŁOMIEŃ ŚW. WŁADYSŁAWA W KOŚCIELE POLSKIM W BUDAPESZCIE





## DROGI CZYTELNIKU!

W tym roku ku bardziej niż zwykle zmęczonym latem ludziom wielkimi krokami nadchodzi jesień. Czas przemijania i melancholijnych nastrojów, ale też czas obfitujący w aktualne i czekające w zatłoczonej pandemicznej kolejce obchody historycznych rocznic, uroczystości, jubileuszy, i towarzysząca temu obawa, by zdążyć przed kolejną falą rządzącej światem chorej rzeczywistości.

Z jednej strony hiperaktywność na siłę globalizującego się młodego pokolenia, a z drugiej apatia i nadmierne zagubienie „jesienniej” generacji. Natrętne przewartościowania dobra ze złem, tego, co ważne z tym, co aktualnie trendy.

Ale bez względu na wiek i tempo życia przystańmy i choć chwilę pomyślmy o świecie i czasie, gdzie wszystko jest względne, gdzie wierność, honor, dane słowo, szacunek i miłość, są często pustymi i łatwo używanymi zwrotami bez konsekwencji.

Zastanówmy się, bo przecież w głębi serca tęsknimy za tym wszystkim i na tych wartościach pragniemy budować swoje życie!

Bożena Bogdańska-Szadai

## KEDVES OLVASÓNK!

Az ősz idén nagy léptekkel közeleg a nyárban a szokásosnál jobban megfáradt emberek felé. Az elmúlás és a melankolikus hangulatok idősza ez, de a világhárvány miatt feltornyosult sorban álló és időszerű történelmi évfordulók, ünnepségek, jubileumok megünneplésének ideje is, amelyhez némi félelem is társul, hogy minderre még jusson idő a világot uraló beteg valóság következő hulláma előtt.

Egyfelől az izomból globalizálódó fiatal nemzedék hiperaktivitása, másfelől az „őszülő” generáció apátiája és túlzott elveszettsége. És a modortalan ártékelések: amikor a jóból rossz lesz, a fontos és lényeges ügyből trendi aktualitás.

De kortól és életritmustól függetlenül álljunk meg, és csak egy picit gondoljunk egy olyan világra és korra, ahol minden relatív, ahol a hűség, a becsület, az adott szó, a tisztesség és a szeretet gyakran következmények nélküli, üres és könnyedén odavetett gesztusok.

Gondolkodjunk el ezen, hiszen szívünk legmélyén vágyunk mindezekre, és ezekre az értékekre kívánjuk építeni az életünket!

Bożena Bogdańska-Szadai

- W Budapeszcie odbywał się Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.....4 s.
- Czy wiara może być trendy? (ks. L.Kryża).....4s.
- W Debreczynie odsłonięto pomnik św. Jana Pawła II..... 5 s.
- Uroczystości ku czci św. Kingi w Küngös..... 5 s.
- Kardynał Stefan Wyszyński – Ojciec duchowy narodu, apostoł Jezusa Chrystusa (I. Molnár) ..... 6-7s.
- „Pálosok” - kiállitás a Magyar Nemzeti Múzeumban (E. Sárközi) ..... 8-9s.
- W Galgahévíz odsłonięto tablicę Heleny Kmieć – polskiej misjonarki..... 9s.
- Odsłonięcie pomnika Jana Pawła II przy bibliotece Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie ..... 10 s.
- W Krakowie stanął pomnik Pála Telekiego – przyjaciela Polski.....10 s.
- Pomnik Henryka Sławika, bohatera trzech narodów, powstał w Jastrzębiu-Zdroju..... 11 s.
- Stąd wywodzą się korzenie polskiej samorządności narodowej na Węgrzech (BB.Szadai) ..... 12 s.
- Polonijne świętowanie 2021 ..... 13 s.
- Furaż Pegaza (ABRA) ..... 14-15 s.
- 25. rocznica literackiej Nagrody Nobla dla Wisławy Szymborskiej (A. Janiec-Nyitrai) ..... 16 s.
- Polscy innowatorzy zmienili świat (J. Szarek) ..... 17s.
- Kurs języka węgierskiego (J. Kowalska) ..... 18 s.
- Kurs komputerowy dla seniorów 50+..... 18 s.
- Wręczono nagrody im. gen. Józefa Bema ..... 19 s.
- Zespół Pieśni i Tańca LUBLIN na Obozie Przyjaźni na Csepelu..... 19 s.
- HATÁRTALANUL: IN MEMORIAM Bakonyi Erika (T.Trojan) ..... 20 s.
- Mijamy się, nie wiedząc nic o sobie (M.Agoston).....21 s.
- INFORMACJE KONSULARNE: Sprawdzenie danych personalnych i korekta błędów ..... 22 s.
- Narodowy Spis Powszechny ..... 22 s.
- Kontakty ..... 22 s.





## W Budapeszcie odbywa się Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny

W dniach 5-12 września w Budapeszcie odbywa się 52. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny pod hasłem „Wszystkie moje źródła są w Tobie” (Ps 87,7). Zakończy go uroczysta msza święta, której będzie przewodniczył papież Franciszek.

Kongres rozpoczęła msza na Placu Bohaterów (Hősök tere), kolejne dni wypełnił między innymi wieczór dla młodzieży na Stadionie im. Ferencza Puskása (10 września), msza na placu Kossutha (11 września wieczorem), procesja z pochodniami do placu Bohaterów (Hősök tere)

oraz msza na zakończenie kongresu w niedzielę (12 września) na Placu Bohaterów.

Niedzielną mszę świętą z udziałem papieża Franciszka poprzedzi dwugodzinny program kulturalny z udziałem liczącego aż 2100 chórzystów z ponad 80 chórów dyrygowanych przez Ferencza Sapszona. W programie również występy węgierskiej wokalistki Gabi Tóth, ghanijskiej artystki z węgierskimi korzeniami Seny Dagadu oraz zespołu jazzation.

W kongresie uczestniczy ponad 250-osobowa grupa Polaków i Polonii, a

wśród nich 100-osobowa grupa młodzieży z krajów europejskich pod przewodnictwem biskupa Wiesława Lechowicza Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej i ks. Leszka Kryża SChr. dyrektora Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski. Gościem honorowym Kongresu jest arcybiskup metropolita poznański Stanisław Gądecki przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Szerzej o tym ważnym wydarzeniu napiszemy w kolejnym numerze naszej gazety.

red.



Zacznijmy od znaczenia słowa trendy - według Słownika Języka Polskiego PWN - trendy to „modny, na czasie”. Stawiamy pytanie jeszcze raz: czy w obecnych czasach jest miejsce na wiarę i czy w ogóle może być modną?

Wertując gazety różnej jakości i zerkając na internetowe portale, można sprawdzić, jaki jest obecnie najpewniejszy sposób na umieszczenie się w centrum uwagi. Można się też dowiedzieć, co wypada mieć w szafie, i jaki pogląd na świat najlepiej się sprzedaje. Jednak ostatnimi czasy, pomiędzy kolejnymi skandalami, pikantnymi wyznaniem i profanacją wszystkich możliwych świętości, znajdziemy coraz więcej opowieści o nawróceniach i deklaracji dotyczących wiary w Boga.

Religijność chrześcijańska, spychana do tej pory ze wstydem do sfery tabu, niezbyt

obszary.

Wiara ma więc szczególnie duży potencjał, by być modną, podczas gdy słyszysz się nieustannie, że jest passé. Nie należy jednak ulegać tej opinii, nawet symbole wiary mogą stać się pewnym rodzajem oznakowania człowieka: odwaga, wrażliwość, stabilność, jasne zasady - to domniemana charakterystyka kogoś kto takie symbole eksponuje!

W obliczu powyższego stwierdzenia pojawia się pytanie, czy wiara może być trendy? Czy mogą wynikać z tego autentyczne korzyści w ewangelizacji i czy ten trend pozwoli ukształtować człowieka i zaszczerpi mu wartości? Warto zauważyć, że w historii bywało już i tak, że wiara czy Kościół, nadawały jakiś kierunek, wyznaczały nowe trendy. Styl architektoniczny stanowił odbicie epoki, a



ks. L. Kryża

## Czy wiara może być trendy?

medialna i pożądana w towarzystwie, zaczyna być wykorzystywana do budowania chwytliwego, modnego wizerunku. I co ciekawe, to rzeczywiście działa. Przyznawanie się do wiary chrześcijańskiej - po wielu latach skazywania jej na ostracyzm i przypinania jej łutki „ciemnogrodu” - staje się dzisiaj dla niektórych manifestem siły charakteru, bezkompromisowości i odwagi. Kiedy trudno już zdiwić ludzi nagością, wyuzdaniem i przemocą, bo granica przesunęła się za daleko, pora odkrzyć zapomniane, odrzucane dotąd

nowinki najprędzej można było oglądać w budownictwie sakralnym. Praktycznie cały potencjał kulturotwórczy w Europie spoczywał w rękach Kościoła. Pojawia się jednak pewne niebezpieczeństwo bo „modny” znaczy też „uwielbiany przez moment”, a więc przemijający.

Trendy trwają zbyt krótko, by mogły w sposób zdecydowany kształtować osobowość. Co dzieje się z rzeczami modnymi w poprzednim sezonie? Stają się „obciachowe”, każdy ze wstydem ukrywa, że jeszcze je

posiada.

Wręcz przeciwnie dzieje się z wiarą! Wiara zawsze jest trendy, bo jest zbudowana na wartościach nie przemijających! W świecie i czasie, gdzie wszystko jest względne, gdzie wierność, honor, dane słowo, szacunek, wreszcie miłość w różnych odniesieniach, są często pustymi i łatwo używanymi zwrotami bez konsekwencji - w głębi serca tęsknimy za tym wszystkim i na tym pragniemy budować swoje życie! Dla tego kto wierzy, wszystko jest możliwe (Mk 9, 23). ks. Leszek Kryża SChr.





## W Debreczynie odsłonięto pomnik św. Jana Pawła II

18 sierpnia 2021 r. w Debreczynie, przed kościołem św. Anny, nieopodal siedziby tamtejszej kurii biskupiej, na pamiątkę odbytej do tego miejsca 30 lat temu pielgrzymki polskiego papieża odsłonięty został pomnik św. Jana Pawła II. Uroczystości towarzyszyła ekumeniczna msza święta pod przewodnictwem ks. abp. Csaby Ternyáka metropolity egerskiego w obecności księży biskupów: Ferenca Palánki, Nándora Bosáka, Endre Gyulaya, abp. obrządku grekokatolickiego Fülöpa Kocsisa, biskupa kościoła reformowanego Károlya Fekete, proboszcza ks. Zoltána Krakompergera, duchownego ewangelickiego Richárda Asztalosa oraz Barnabása Sípasa proboszcza parafii prawosławnej. W uroczystości uczestniczył sekretarz stanu ds. stosunków z kościołami i mniejszościami etnicznymi w Kancelarii Premiera Węgier minister Miklós

Soltész, a ambasadora RP na Węgrzech reprezentowała kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Katarzyna Ratajczak-Sowa, która w swym wystąpieniu powiedziała między innymi: „Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że nasz rodak ma takie szczególne miejsce w sercach Węgrów. Karol Wojtyła kochał Węgry, w latach swych studiów przybył jako turysta do Máriapócs, a w latach siedemdziesiątych odwiedzał z posługą kapłańską polskich robotników pracujących w cukrowni w Kaba. Był pierwszym papieżem, który odwiedził Węgry - było to w 1991 roku, kolejną podróż apostolską odbył tutaj w roku 1996. Właśnie 30 lat temu odwiedził Debreczyn, a my po 30 latach możemy być tu, świętować, razem się modlić i wspominać go”. Następnie dodała: „Dziś jest faktem bezspornym, że pontyfikat polskiego papieża, Jana Pawła II odcisnął głębokie i

dobroczynne piętno na dziejach Europy i świata. Powszechną sympatię zawdzięczał sobie i swojej charyzmie. Potrafił w niezrównany sposób przemawiać do tłumów, rozmawiać z każdym człowiekiem, niezależnie od narodowości, wyznania, przynależności społecznej. Jak wiadomo św. JPII jest patronem m.in. Światowych Dni Młodzieży, które sam zainicjował. Proszę wybaczyć jeden mały osobisty wątek: miałam okazję parę razy uczestniczyć we mszach z Papieżem, a właśnie w Częstochowie z kolegami Węgrami z uniwersytetu braliśmy udział w Pierwszych Światowych Dniach Młodzieży, podczas których Papież mówił do uczestników w różnych językach, po każdej wypowiedzi był wielki aplauz. Kiedy przemówił po węgiersku nastąpiła krótka cisza, Papież zorientował się i powiedział: to miało być po węgiersku, a ponieważ jest to bardzo trudny język więc wszyscy, którzy go znają już za samą znajomość będą mogli łatwiej trafić do nieba.

Niech przykład życia Jana Pawła II doda nam sił w naszym codziennym, czasem szarym życiu, abyśmy otworzyli swoje drzwi Chrystusowi i swoim przykładem przyciągali ludzi do Chrystusa. Niech trwa w nas wiara, nadzieja i miłość”.

Tymi słowami zakończyła swoje wystąpienie Katarzyna Ratajczak-Sowa.

W uroczystościach, obok dyplomacji, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, udział wzięli miejscowi wierni, wśród nich Polonia.

Najnowszy pomnik św. Jana Pawła II na Węgrzech to 180 centymetrowa rzeźba z brązu autorstwa węgierskiego artysty Jenő Kovácsa. Uroczystości wspomnieniowe poświęcone św. Janowi Pawłowi II w Debreczynie odbywały się od 16-18 sierpnia.

oprac. red.GP, fot. Dávid Szabó

## Uroczystości ku czci św. Kingi w Küngös



25 lipca br., w miejscowości Küngös (komitat Veszprém), odbyła się tradycyjna msza odpustowa ku czci jej patronki - św. Kingi. Wśród obecnych była Katarzyna Ratajczak-Sowa kierownik WPE, która powitała zebranych w imieniu Ambasady RP i przekazała zgromadzonym wiernym myśli związane z postacią św. Kingi oraz złożyła wieniec pod jej pomnikiem. Uroczystości zaszczyliła swoją obecnością również Pálma Héninger, szefowa kancelarii dr Károlya Konráta - sekretarza stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz delegacja Stowarzyszenia św. Kingi ze Starego Sącza pod przewodnictwem prezesa Mieczysława Witowskiego. Polskie stowarzyszenie św. Kingi przekazało Stowarzyszeniu św. Kingi w Küngös obraz świętej, przedstawiający jej wizerunek podczas kanonizacji przez Jana Pawła II, 16 czerwca 1999 roku. Podczas uroczystości nastąpiło również poświęcenie nowego sztandaru z zaktualizowanym herbem miasta, który Küngös ofiarowało miasto Stary Sącz. Dzień wcześniej, 24 lipca, przy Urzędzie Miasta miało miejsce otwarcie wystawy „30 lat współpracy wyszehradzkiej 1991-2021” oraz loteria fantowa, na którą fany - materiały promocyjne o historii Polski w języku węgierskim oraz płyty z muzyką Chopina - przekazała Ambasada RP w Budapeszcie.

oprac. red. - źródło: Ambasada RP w Budapeszcie  
Fot: R. Winerowicz-Papp, E. Stolarek

# Kardynał Stefan Wyszyński – Ojciec duchowy narodu, apostoł Jezusa Chrystusa

Pisać „oczami” Węgra o kardynale Stefanie Wyszyńskim nie jest łatwo, tym bardziej, że natychmiast nasuwa się myśl, że Stefan Wyszyński dla Polaków był wielkim, duchowym przewodnikiem w najtrudniejszych latach komunizmu, takim, jak kardynał Józef Mindszenty dla Węgrów. Te dwie wielkie postacie historyczne odegrały ogromną rolę w kształtowaniu ducha swojego narodu, chociaż położenie geopolityczne Węgier i Polski znacznie różniło się, to oba kraje tak samo znalazły się na różnych zakrętach historycznych. Na pewno obaj bardzo kochali swoje narody i do końca pozostali wierni wartościom głęboko zakorzenionym w nauce Chrystusa, razem ze swoim kościołem nieśli ciężar cierpienia i krzyża do końca. Moim celem nie jest obecnie porównywanie tych obu postaci, ale pisząc o kard. Stefanie Wyszyńskim należy wspomnieć chociaż postać kard. Józefa Mindszentyego i odwrotnie. Nie mieli oni dużo okazji na wzajemne spotkania, bo albo jeden, albo drugi przebywał w więzieniu, a kard. Mindszenty przez wiele lat przebywał w odosobnieniu i zamknięciu na terenie amerykańskiej ambasady. Jedno jest pewne – Mindszenty w swoich notatkach przy różnych okazjach nawiązywał do osoby Stefana Wyszyńskiego. Do ich spotkania doszło po odzyskaniu wolności przez kard. Mindszentyego, które on sam nazwał w swoich pamiętnikach „pamiętnym spotkaniem w Rzymie”.

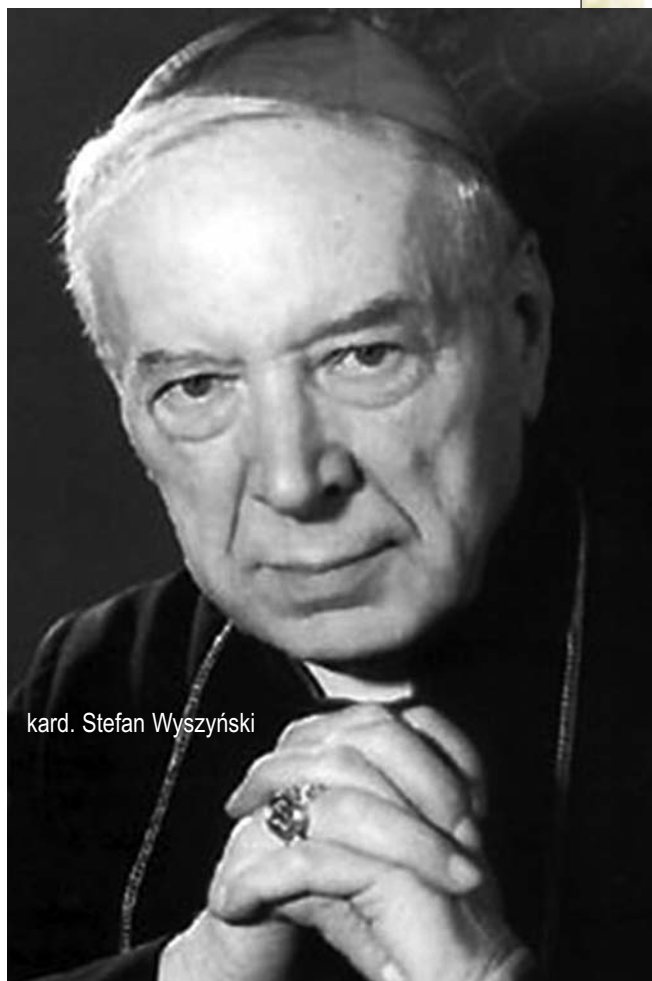
Jako Węgrzy cieszymy się bardzo, że 12 września w Warszawie odbędzie się beatyfikacja Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia, w tym samym czasie, kiedy w Budapeszcie papież Franciszek odprawi mszę św. na zakończenie Kongresu Eucharystycznego. Z pewnością data ta nie jest przypadkowa, ale my Węgrzy, łącząc się duchowo z braćmi Polakami, będziemy modlić się jednocześnie o wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego kardynała Józefa Mindszentyego.

3 sierpnia obchodziliśmy 120 rocznicę urodzin Stefana Wyszyńskiego. Urodził się w 1901 roku w miejscowości Zuzela nad Bugiem na terenie zaboru rosyjskiego, jako drugi z sześciorga dzieci. Od dziecka poznał smak niewoli i tęsknoty za Polską. Wybór imienia syna przez rodziców, Stanisława i Julianę, nie był przypadkowy - jego patronem został św. Stefan król Węgier. Już jako prymas upamiętnił swojego patrona, ale o tym później. Kiedy miał 9 lat umarła jego matka, którą bardzo kochał. Tęsknota za nią skierowała jego serce ku Matce Niebieskiej – ku Teji, „która nie umiera” – jak sam wspominał. We Włocławku ukończył seminarium duchowne i w 1924 roku został wyświęcony na kapłana. Po studiach na

Katolickim Uniwersytecie Lubelskim udał się w podróż naukową po krajach Europy Zachodniej. Szczególnie interesowała go Akcja Katolicka i działalność chrześcijańskich związków zawodowych. Po powrocie wykładał na Uniwersytecie Robotniczym; był wrażliwy na problemy społeczne, a były to lata, kiedy wielu ludzi nie miało pracy, dzieci nie mogły uczęszczać do szkół. Kościół wówczas bardzo zaangażował się w pomoc socjalną i społeczną. W tym czasie wielu Polaków szukało pracy poza Polską, jechali nie tylko na zachód, ale i na Węgry, z których największą grupę stanowili Polacy w Budapeszcie na Kőbányi.

Podczas II wojny światowej ks. Stefana Wyszyńskiego, jako znanego profesora i społecznika, poszukiwali Niemcy. Biskup Kozal kazał mu wyjechać i ukryć się w Laskach pod Warszawą. Tam doczekał Powstania Warszawskiego; w tym regionie pełnił już obowiązki kapelana grupy „Kampinos” Armii Krajowej. Obok obowiązków duszpasterskich zbierał rannych, towarzyszył przy operacjach, podtrzymywał na duchu dotkniętych skutkami wojny. W późniejszych latach tak mówił o polskiej stolicy: „Po Warszawie trzeba chodzić z wielkim nabożeństwem, a każdy kamień jej przeszłości błogosławić modłami. Po Warszawie, omytej krwią najlepszych dzieci waszych, po Warszawie, na mękę której sam patrzyłem...” (Warszawa, 6 lutego 1949). Po wojnie wrócił do Włocławka, zaczął organizować Seminarium Duchowne, którego został rektorem, a w 1946 roku został mianowany biskupem diecezji lubelskiej. Sakry biskupiej udzielił mu na Jasnej Górze prymas Polski kard. August Hlond. Dwa lata później umiera kardynał Hlond i Stefan Wyszyński zostaje arcybiskupem Gniezna i Warszawy. W liście pasterskim na dzień ingresu pisał: „Nie jestem ci ja ani politykiem, ani dyplomata, nie jestem działaczem, ani reformatorem. Natomiast jestem ojcem waszym duchowym, pasterzem i biskupem dusz waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa...”.

Nastaly dla Kościoła czasy bardzo trudne, rozpoczęto prześladowania. Aby ochronić Kościół i naród, 14 lutego 1950 roku prymas Wyszyński podjął decyzję zawarcia „Porozumienia” z władzami państwowymi. Władze komunistyczne niestety nie dotrzymywały zobowiązań, a prymas odważnie bronił praw wierzącego narodu. W styczniu



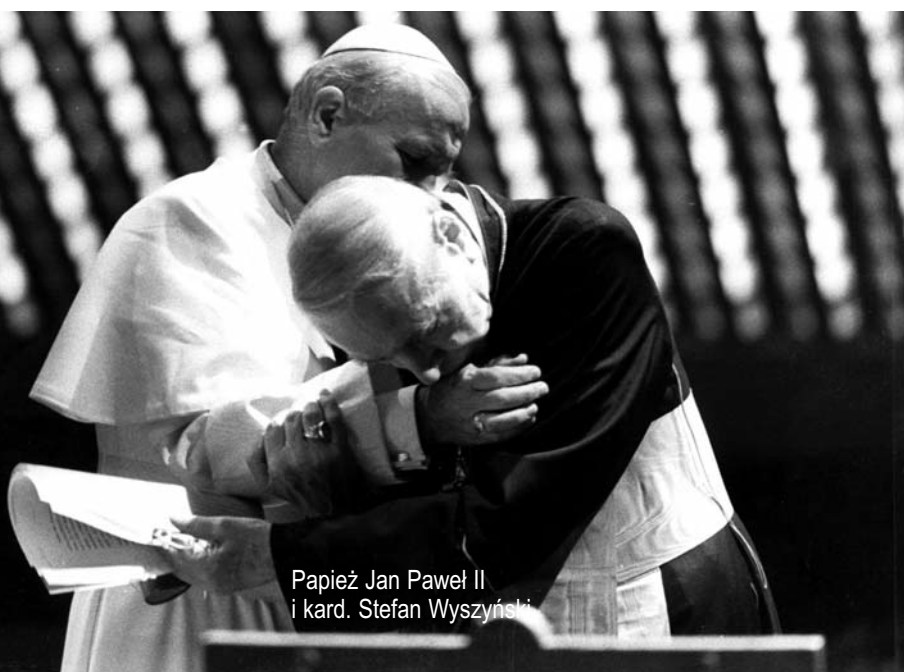
kard. Stefan Wyszyński

1953 roku został kardynałem, a 25 września tego roku został aresztowany i wywieziony z Warszawy. Kolejno przebywał w Rywałdzie Królewskim, w Stoczku Warmińskim, w Prudniku i w Komańczy w Bieszczadach. Tak pisał: „Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że Prymas zdradził sprawy Boże – nie wiercie... Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko narodowi i własnej Ojczyźnie – nie wiercie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej” (Warszawa, 25.09.1953).

Podobne oświadczenie wydał także kard. Mindszenty, że jeśli wydane zostaną dokumenty przeciwko kościołowi z jego podpisem, to będą one fałszywe.

W Komańczy prymas Wyszyński napisał tekst odnowionych Ślubów Narodu. Zostały one złożone uroczystie na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 roku przez milionową rzeszę pielgrzymów z Episkopatem Polski na czele, w pamiętnym dla Polski i Węgier 1956 rok. W tym momencie nie sposób znowu nie wspomnieć o losie dwóch wielkich prymasów. Kiedy w Poznaniu 28 czerwca 1956 roku rozpoczęła się demonstracja robotników, została ona stłumiona przez wojska. Władze jednak starały się spełnić chociaż niektóre żądania robotników, wśród których było żądanie uwolnienia kardynała Wyszyńskiego.





Papież Jan Paweł II  
i kard. Stefan Wyszyński

Dzięki temu został on uwolniony 26 października, trzy dni po wybuchu na Węgrzech rewolucji przeciwko reżimowi komunistycznemu. W tym samym czasie, 30 października, z więzienia w Felőpetény powstańcy węgierscy uwolnili prymasa Węgier Józsefa Mindszentyego. Z „Zapisków więziennych” prymasa Wyszyńskiego wiemy, że był on dobrze informowany o losach prymasa Węgier. Pisał: „Zapewne, w procesie kardynała Mindszentyego pokazano Europie, że wszystko jest możliwe...”. W przypadku kard. Wyszyńskiego proces pokazowy nie doszedł do skutku. Więziono jego w opustoszałym klasztorze, ukrytym przed światem, bez procesu i wyroku. Dla obu prymasów rok 1956, rok rewolucji, był jednocześnie punktem zwrotnym, ale losy ich potoczyły się inaczej. Kiedy na Węgrzech rozpoczęły się egzekucje i pokazowe procesy powstańców rewolucji październikowej, to w Polsce komuniści chcieli pokazać „łagodną twarz” i chęć współpracy z Kościołem. Dlatego prymas Wyszyński mógł dalej podjąć pracę duszpasterską dla narodu polskiego, a prymas Mindszenty musiał ukryć się w Ambasadzie Stanów Zjednoczonych, pozbawiony władzy nad Kościołem. Dodać należy, że na Węgrzech Kościół został całkowicie podporządkowany komunistycznemu ustrojowi.

W latach 1957-1965 kard. Wyszyński mógł dalej realizować swój wcześniej przygotowany plan duszpasterski, czyli prowadził Wielką Nowennę przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski. Były to narodowe rekolekcje prowadzone pod opieką Matki Najświętszej. Wędrowanie po Polsce i nawiedzenie kopii ikony Matki Bożej Częstochowskiej przygotowało Polaków do głównych uroczystości. Władze komunistyczne dopuściły się nawet „aresztowania” obrazu Maryji i w niektórych miejscach wędrowały puste ramy, ale i tak cel duszpasterski został osiągnięty. Na główne uroczystości milenijne 3 maja 1966

roku chciał przyjechać Ojciec Święty Paweł VI, jednak polskie władze, pod wpływem decyzji z Moskwy, odmówiły papieżowi prawa przyjazdu. Na Jasnej Górze stanęła ponad milionowa rzesza pielgrzymów na czele z prymasem Polski, całym episkopatem i z arcybiskupem Krakowa – Karolem Wojtyłą. Dokonał się akt oddania Polski Matce Bożej w macierzyńską niewolę miłości. We fragmencie aktu czytamy: „... Matko Kościoła, Królowo Polski... my Prymas i Biskupi polscy, zebrani u stóp Twego jasnogórskiego tronu, otoczeni przedstawicielami całego wierzącego narodu... w łączności z Polonią światową, oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości, wszystkie dzieci Boże ochrzczonego narodu i wszystko, co Polskę stanowi...”. Uroczystości milenijne przełamały w społeczeństwie polskim „barierę strachu” i ludzie poczuli się wewnętrznie wolni, odnaleźli swoją tożsamość.

Prymas Polski mógł osobiście uczestniczyć w pracach Soboru Watykańskiego II i dzięki inicjatywie Episkopatu Polski Ojciec Święty Paweł VI na zakończenie 21 listopada 1964 roku ogłosił Maryję Matką Kościoła. Wracając do czci kardynała Stefana do swojego patrona św. Stefana króla Węgier. W 1973 roku, na mocy dekretu arcybiskupa kardynała Stefana Wyszyńskiego prymasa Polski została utworzona w Warszawie parafia pod wezwaniem św. Stefana Króla, wcześniej prywatna kaplica Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Prymas Wyszyński już wcześniej mówił, że jego pragnieniem jest utworzenie parafii w Warszawie ku czci świętego króla Węgier, którego jest wielkim czcicielem. To pragnienie potwierdził w 2010 roku prymas Węgier Péter Erdő, który na prośbę proboszcza Mirosława Jaworskiego ofiarował parafii warszawskiej relikwie św. Stefana króla. Uroczystego wprowadzenia relikwii dokonał kardynał Kazimierz Nycz. Rok później umieszczono w kościele portret św.

Stefana króla Węgier autorstwa artystki Veroniki Simon. Od tego momentu kościół ten stał się ważnym miejscem spotkań Węgrów żyjących na Węgrzech. Tam obchodzone są rocznice świąt narodowych węgierskich oraz wspomnienie ofiar Katynia, wśród których zginął Emanuel Korompay – przedwojenny mieszkaniec tej parafii. (Od redakcji: A.Szalai, Prezent świąteczny, Głos Polonii nr 103 s.8-9).

Przyszedł 16 października 1978 roku – pamiętna data wyboru na Stolicę Piotrową Polaka – kardynała Karola Wojtyły i znane słowa papieża Jana Pawła II do prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła...”. W czerwcu 1979 roku prymas Polski po raz pierwszy przyjął Ojca Świętego Jana Pawła II w Polsce i wówczas na zakończenie historycznej mszy św. 2 czerwca na Placu Zwycięstwa w Warszawie zostały wypowiedziane przez Jana Pawła II słowa najczęściej cytowane:

„... I wołam, ja syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia... Niech zstąpi Duch Twój!... I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!...”. Do dzisiaj słowa te wspominane są jako prorocze do zmian politycznych, jakie miały miejsce w Polsce w sierpniu 1980 roku.

W okresie rodzącej się „Solidarności” Prymas Tysiąclecia zatroskany był o pokój w ojczyźnie i nieustannie wzywał Polaków do moralnej odpowiedzialności: „...Nie przerzucamy odpowiedzialności na innych! I w nasze życie osobiste wdarło się mnóstwo zniekształceń moralnych, duchowych, może nawet w zakresie kultury, teatru, filmu, książki. Olbrzymia rzesza ludzi jest obciążona odpowiedzialnością...” (Warszawa, 24.09.1980).

Prymas Tysiąclecia zmarł 28 maja 1981 roku w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, 15 dni po nieudanym zamachu na papieża Jana Pawła II. Z Testamentu Prymasa Polski czytamy: „W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość. Uważałem sobie za obowiązek bronić jej kultury chrześcijańskiej przed złudzeniami internacjonalizmu, jej zdrowia moralnego i całości granic, na ile to leżało w mojej mocy...”.

W 1986 roku rozpoczął się proces kanonizacyjny Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego. 12 września zostanie on ogłoszony błogosławionym. Jedno jest pewne, te dwie, wielkie postacie, dwa życiorysy: Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia i Józef Mindszenty – męczennik za wiarę, są odzwierciedleniem nie tylko powojennej historii Kościoła w Polsce i na Węgrzech, ale także zmian, jakie zachodziły podczas komunistycznego reżimu w tych krajach i w całym regionie środkowo-wschodnim.

Imre Molnár, fot.: wikipedia.pl



# „Pálosok” - kiállítás a Magyar Nemzeti Múzeumban

Tárlatlátogatás Bojtos Anitával, a kiállítás történész kurátorával

Szeptember 12-ig látogatható a Magyar Nemzeti Múzeumban az egyetlen középkori magyar alapítású, pápai jóváhagyású és máig működő szerzetesrendről, a pálosokról rendezett kiállítás. A nagyszabású, több teremben létrehozott, különleges látvány-, hang- és interaktív elemekkel színesített tárlat igyekezett a legátfogóbban bemutatni a pálosok több mint 700 éves történetét. A kiállítás két kurátorhoz fűződik, Bojtos Anita történészhez és Pető Zsuzsa régész-muzeológushoz. Bojtos Anitával találkoztam a helyszínen.

- Amikor elhatározták, hogy kiállítást rendeznek a Pálos Rendről, hogyan vették fel a kapcsolatot a rend częstochowai központjával? Esetleg volt már valamilyen előzménye a tárlatnak?

- Igen, 2014–15-ben egy hasonló rendtörténeti kiállítás épült meg Pécsen, amelyre az akkori kurátorok, Sudár Annamária és Sarbak Gábor már kölcsönöztek értékes magyar vonatkozású tárgyakat Lengyelországból. Ezeknek egy részét mi is feltétlenül szerettük volna kiállítani. A jelen kiállítás a Magyar Pálos Rend és a Magyar Nemzeti Múzeum együttműködésében jött létre, a częstochowai kölcsönzési eljárásban is ez a kettősség érvényesült: a pálosok előbb informálisan jelezték a szándékot, aztán a hivatalos kölcsönzést, a szerződések lebonyolítását és a szállítást megrendelését már a Nemzeti Múzeum stábjá intézte. Sokan dolgoztunk azért, hogy a magyar közönség most megismerhesse ezeket az exponátumokat.

Ezt követően Bojtos Anita részletesen bemutatta nekem a kiállítást, történelmi magyarázatokkal együtt, azonban terjedelmi okok miatt az alábbiakban csak vezetése jórészt lengyel szálait foglalhatom össze. Kérem, kövessék Önök is a kurátort!

- A Pálos Rendről ma többnyire két különböző kép él a világban: az egyik a határainkon belül, a másik azon kívül jellemző. Hazánkban a pálosokat szeretjük úgy számon tartani, mint az egyetlen középkori magyar alapítású, pápai jóváhagyású, máig működő férfi szerzetesrendet – tehát itthon a magyar jelleg dominál. De ha átlépjük a határt, akkor a pálosokat inkább Lengyelországgal azonosítják. Miért? Egyrészt a rend központja már évszázadok óta Częstochowa, másrészt pedig ez a helyszín fontos eseménnyel fonódott össze. Amikor Szent II. János Pál pápa 1979-ben, megválasztása után egy évvel hazalátogatott, fölkereste Częstochowát is, imádkozott a lengyel nemzeti szuverenitás jelképe helyén, a Fekete Madonna kegyképe előtt. Ez az epizód a hidegháború közepén a világpolitika figyelmét is a pálosok felé vonzotta.

Mi a kiállítás első termében ezt a két képet szerettük volna egyszerűen, de mégis látványosan összekapcsolni. Itt egy kerengőbe lép a látogató, amelynek belső „udvarában” a magyar rendtartomány öt kolostorát köti össze

Częstochowával a Fekete Madonna zarándokvonat kicsinyített mása egy terepasztalon. A kerengőn kívül pedig a világban ma előforduló pálos helyszíneket gyűjtöttük tablóra.

Jelenleg, vagyis 2021 tavaszi adatai szerint 483 pálos szerzetes él világszerte 74 rendházban, 16 országban, 4 földrészen. Közülük tizennyolcan vannak magyarok. Az elterjedésük szorosan összekapcsolódik a lengyel emigráció dinamikájával: a 20. században legtöbbször oda érkeztek lengyel pálos atyák, ahol volt már lengyel közösség, és ők vették magukkal a Fekete Madonna tiszteletét is. Így lehetséges az, hogy ma a kegyképnek másolata van Ausztráliában, Dél-Afrikában, és természetesen Észak-Amerikában, az Egyesült Államokban is. A kerengőn belül a terepasztalon a Fekete Madonna zarándokvonat pedig Pécs, Petőfiszállás - Pálósszentkút, Márianosztra, Budapest - Sziklatemplom és Hargitafürdő rendházát köti össze a központtal, a modellvasutat éppúgy Nohab mozdony húzza, mint a valóságban. A díszletek között egyébként felfedezhető a „Pálosan szép az élet!” kiállításból maktette is, amely a 2020-as Boldog Özséb-évben szintén megjárta Częstochowát. A kerengő kialakításával az volt a célunk, hogy a látogató egy kicsit belehelyezkedjen a kolostori életterbe, ráhangolódjon erre a szerzetesi életre, közösségre. Az elmúlt közel 800 év során ugyanis minden ténykedésüknek ez volt a kiindulópontja.

A rend kezdetei egyébként a magyarországi erdők remetevilágához vezetnek bennünket, ezt jeleníti meg a második terembe átvetett barlang-imitáció. A hagyomány szerint Boldog Özséb a pilisi erdőkben, a Hármass-barlang közelében élve alapította meg a Pálos Rendet egy látomás hatására. Éppen imádkozott a Szent Kereszt előtt, amikor apró lángnyelvek gyúltak ki szerte az erdőben, majd a kereszt előtt egy lángcsóvává egyesültek. Látomását úgy értelmezte, hogy az ő feladata összegyűjteni a Magyarországon szétszórta élő remeteket egy nagy közösségé. Megalapította a rendet, amit a XIII. században még nem I. Remete Szent Pál Rendjének hívtak, hanem a Szent Kereszt Remetéinek. Erre utal az is, hogy a rend első kolostorát 1250-ben Keszthely - Klastrompusztán még a Szent Kereszt tiszteletére emelték – a hagyomány szerint egyébként maga Özséb döntése nyomán. A XIV. század első felében vették fel az első remetének, Remete Szent Pálnak a nevét, akinek a kultusza máig töretlen körökben. Az alapítót, a névadót és a szerzetesrendi működés egyéb „kellékeit” – regulát, konstitúciókat, rendtörténetet – mutatja



be az első tematikus rész.

A pálosok Szent Ágoston regulája szerint élnek a kezdetektől fogva: ez nem változott az évszázadok során. A konstitúciókat, vagyis a mindennapi életre vonatkozó rendi alkotmányt viszont korszakonként megújították: a tárlóban épp egy olyan példány látható, amelyet 1930-ban, Krakkóban adtak ki latinul, és amelyet a rend 1934-ben hozott magával, amikor hosszú kihagyás után visszatért hazánkba. II. József ugyanis 1786-ban föloldozta a rendet, amely így Magyarországon megszűnt, Lengyelországban viszont fennmaradt.

A következő rész a rend gyarapodásáról szól térben, időben, kiváltságokban, megbecsültségben. A XIV. században számos pálos kolostort alapítottak magyar nemesek és az Anjou királyok, sőt, ekkoriban (1382) alapította meg Opuliai László (Władysław Opolczyk), Nagy Lajos király rokona a częstochowai kolostort is. A város és a kolostor jelentősége ettől kezdve fölfelé ívelt, természetesen szorosan összefüggve a Fekete Madonna képével. A rend pécsi kezdetére utal az az 1631 és 1635 között, Lengyelországban készült nagyméretű barokk festmény, ami előtt állunk. Bertalan pécsi püspököt ábrázolja, amint regulát ad a Jakab-hegyi remetéknek. A festmény a częstochowai kincstárból érkezett, egy sorozat egyik darabja.

A következőkben a gazdálkodással foglalkozik a kiállítás, hiszen az elmúlt évtizedek régészeti feltárásainak köszönhetően egyre jobban megismerhetjük a szerzetesek mindennapi életét. Az itt bemutatott leletek ebből adnak ízelítőt,



különösen érdekes a toronyaljai kútlelet.

Érintőlegesen a gazdálkodáshoz kapcsolódik, hogy bár a pálos rendnek hivatalosan nincs női ága, mégis pálos lelkeség szerint él Erdőkürtön egy szerzetes közösség, a nővérek pedig a liturgiához kapcsolódó kézműves termékek készítésével is foglalkoznak, ily módon a középkori pálos gazdálkodást modern formában folytatják.

A lelki élet és a szentkultusz bemutatásához értünk. A kiállításon eddig a szerzetesek életéről sok szó esett, de a szerzetesség tartalma mégis elsősorban a liturgiában, illetve a lelki élet különböző formáiban nyilvánul meg. Hangsúlyosnak szántuk az évszázadokon át tartó Remete Szent Pál-tiszteletet, amely természetesen Lengyelországban is épp olyan jellemző, mint itthon. Sőt, a lengyelek Remete Szent Pált a XVIII. században is még pestis elleni védőszentnek tartották. Gyöngyösi Gergely XVI. századi rendi történetíró irt tiz beszédet Remete Szent Pálról, ez az úgynevezett Decalogus, amelyet előbb Rómában, majd Krakkóban adtak ki. Maga a példány is kötődik Lengyelországhoz, hiszen a 18. században még a częstochowai kolostor noviciátusának, a Szent Borbála kolostornak a tulajdona volt. Ma a Fővárosi Szabó Ervin Könyvtárban őrzik, onnan kaptuk kölcsön.

A vitrinben talán a legizgalmasabb tárgy egy hordozható, gazdagon díszített házi oltár, amelyet Thurzó János, boroszlói (ma Wrocław) püspök adományozott a boroszlói székesegyháznak. Később került csak

Częstochowába, ahonnan most kölcsönkaptuk. Tudtommal most először jött Magyarországra ez a tárgy.

A kiállítás középpontjában egy szentély-installáció áll, amelynek képzeletbeli főoltárán a Fekete Madonna XX. századi kegykép-másolatát helyeztük el. Ez a festmény egy másik hasonlóval együtt érkezett hazánkba 1934-ben, amikor Lengyelországból visszatért a rend. A generális atya ajándékozta az atyáknak, de a sziklatemplomi példány sajnos elpusztult.

A „Romlás és újjászületés” blokkban látható a lengyel festmény-sorozat következő darabja, amely szintén az 1630-as években készült, és azt a jelenetet ábrázolja, amikor a budaszentiőrinci kolostorba 1526-ban, a számunkra vesztes mohácsi csata után betörnek a törökök, felkoncolják a szerzeteseket, elpusztítják a kolostort, széthordják a kincseket, a könyvtárat. Remete Szent Pál ereklyéjét sikerült elmenekíteni, és az még néhány évtizedig a pálosoknál maradt, aztán sajnos – egy velencei töredék kivételével – elpusztult. A pálosok számtalanszor találták magukat fegyverek és ágyúk zajában. A częstochowai kolostor sem maradt ki a háborús viszontagságokból, ez a XIX. századi festmény-reprodukció Kordeczki Ágoston perjelt mutatja a svédek 1655-ös ostroma idején. A képet egy lengyel reprodukciót készítő cégtől vásároltuk, az eredeti festmény Varsóban található.

Mellette a częstochowai pálos kincstárból érkezett ide Báthory István erdélyi fejedelem és lengyel király fegyvere, egy pallos. A

markolatából látszik, hogy valószínűleg egy oszmán műhelyben készült. Ugyancsak a pálos kincstár tulajdona ez a hatalmas, ezüst plakett – számomra talán a legértékesebb darab –, amelyet Esterházy Pál, a későbbi nádor és felesége, Esterházy Orsolya készíttetett fogadalmi ajándékként a częstochowai kolostor számára. Egy nagyon részletes csatajelenet mellett a koronát és az ajándékozó házaspárt ábrázolja.

A szomszéd vitrinben elhelyezett Zsolnay-kerámia szintén különleges darab. A Fekete Madonnát ábrázolja, Zsolnay Vilmos porcelángyáros lengyel veje adta az ötletet hozzá, ez az egyedi darab a pécsi gyárkban készült 1896-ban. Később megjárta a világkiállítást is.

A középső terem utolsó vitrinjében – már a Kapcsolatok tematikus blokk részeként – szintén a częstochowai kincstárból látható egy gyönyörű, korallokkal díszített oltárkészlet. Jegyajándékként készült Wiśniowiecki Mihály lengyel király és Habsburg Eleonóra esküvőjére, 1670-ben. Úgy tudjuk, ez a készlet sem járt még korábban Magyarországon. Mellette helyeztük el Báthory István két tárgyát: aranyozott ezüst talpas keresztyén hegyikristály berakásokkal, amit a częstochowai kolostornak adományozott, valamint hatalmas rózsafüzérét.

A kiállítás harmadik termében a rend örökségének egy-két szimbolikus tárgya, valamint a magyarországi pálos irodalomtörténet és szellemi élet emlékei láthatóak.

Sárközi Edit

## W Galgahévíz odślonięto tablicę Heleny Kmiec – polskiej misjonarki

10 lipca przy Parafii św. Mikołaja w Galgahévíz została odsłonięta tablica Heleny Kmiec – polskiej misjonarki z Libiąża, zamordowanej w 2017 r.

Helena Kmiec pełniła posługę misyjną na Węgrzech w Galgahévíz, gdzie organizowała

półkolonie dla dzieci przy parafiach księży salwatorów.

W 2013 uczestniczyła w misji w Zambii, pracując z dziećmi i młodzieżą w ośrodku Salvation Home w Lusace i w centrum młodzieżowym Kulanga Bana Farm w

Chamulimbie (wiosce w dystrykcie Chongwe).

8 stycznia 2017 wyjechała jako wolontariuszka misyjna do Boliwii, gdzie planowała do czerwca pomagać siostrze służebniczce dębickim w prowadzonej przez nie ochronce dla dzieci w Cochabambie. Zginęła w nocy z 24 na 25 stycznia 2017 w wyniku ugodzenia nożem w czasie napadu na tę placówkę.

Postanowieniem prezydenta RP z 7 lutego 2017 Helena Kmiec została pośmiertnie odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi w działalności charytatywnej i społecznej oraz zaangażowanie na rzecz osób potrzebujących pomocy.

Tablicę w Galgahévíz ufundowały rodziny z Parafii św. Mikołaja. Uroczystość odsłonięcia tablicy poprzedziła msza św. oraz prezentacja osoby Heleny Kmiec, studentki i misjonarki, której pracę, życzliwość, posługę i przykład życia wspominają na Węgrzech.

W uroczystości Ambasadę RP w Budapeszcie reprezentowała Katarzyna Ratajczak-Sowa kierownik WPPE.

red. źródło: Ambasada RP w Budapeszcie /Fot. Dániel Kovács





## Odsłonięcie pomnik Jana Pawła II przy bibliotece Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie

**Pomnik Jana Pawła II – dar rządu węgierskiego – stanął na dziedzińcu Biblioteki Głównej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. „23 czerwca 2021 roku wpisze się na trwałe w dzieje naszego uniwersytetu jako wspomnienie wyjątkowego dnia przyjaźni polsko-węgierskiej” – mówił podczas uroczystości rektor papieskiej uczelni ks. prof. Robert Tyrała.**

Rektor przypomniał, że drogę papieskiej uczelni – historycznie i współcześnie – wyznaczają losy dwóch świętych: św. Jadwigi – córki Ludwika Węgierskiego, która wraz z mężem Władysławem Jagiełłą uprosiła u papieża Bonifacego IX fundację Wydziału Teologicznego na krakowskim uniwersytecie w 1397 roku i św. Jan Paweł II, który traktował tę uczelnię jako swój dom.

Sekretarz stanu ds. stosunków z kościołem i mniejszościami etnicznymi w Kancelarii Premiera Węgier minister Miklós Soltész przypomniał wezwanie Jana Pawła II „Nie lękajcie się!” i jego rolę w obaleniu komunizmu. „Zmiany, które zaszły 30 lat temu, budziły we wszystkich radość i nadzieję, wyzwoliły też ogromną energię” – mówił Soltész. Dodał, że Jan Paweł II ostrzegał narody, które odzyskały wolność przed relatywizmem moralnym i obojętnością wobec religii. „Czy my po 30 latach wierzymy, w przesłania papieża i odważnie stajemy w obronie naszej prawdy? Czy dajemy się zastraszyć przez agresywną głośną mniejszość? Czy wypowiadamy prawdę czy milczymy wobec



oszczerstw?” – pytał Soltész.

„Pomnik Jana Pawła II, człowieka związanego głęboko z Krakowem, z Polską i z Europą Środkową, jest również symbolem wolności. Nie swawoli, ale wolności wynikającej z posiadania rozumu i kierowania się prawem naturalnym, które powinno być podstawą do

wszelkiego tworzenia prawa przez człowieka” – mówił prof. Bernacki.

Autorem pomnika jest węgierski artysta Lajos Gyórfi. Przedstawił on papieża wspartego na pastorał w rozwianych szatach. Pomnik ma upamiętniać 100. rocznicę urodzin Karola Wojtyły. Jego odsłonięcia dokonali: Miklós Soltész, prof. Włodzimierz Bernacki, konsul Węgier w Krakowie Tibor Gerencsér oraz rektor UPJPII, ks. prof. Robert Tyrała, a poświęcił go metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski.

W Bibliotece Głównej UPJPII otwarta została wystawa „Skarby krakowskiej Kapituły” prezentująca efekt prac konserwatorów przy jedwabnym obiciu ścian Archiwum Kapituły Katedralnej oraz szat i wyrobów rzemiosła artystycznego ze skarbca katedry na Wawelu. Po tej uroczystości w sanktuarium Jana Pawła II odsłonięto tablicę upamiętniającą przekazanie pomnika przez naród węgierski. Mszy św. przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz.

„Duchowy kryzys Europy jeszcze bardziej się pogłębia. Tym bardziej musimy być razem. Tym bardziej musimy wpisywać się w poczet wielkich świadków Chrystusa i jego Ewangelii. I być gotowi na cierpienia. Nie wolno nam zapomnieć o tym, że Chrystus jest z nami” – mówił abp Jędraszewski w wygłoszonej w łagiewnikach homilii.

oprac. red. GP – źródło PAP

## W Krakowie stanął pomnik Pála Telekiego – przyjaciela Polski

**14 sierpnia 2021 r. na terenie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie odsłonięto pomnik Pála Telekiego, hrabiego Szék, dwukrotnego premiera Węgier (1920-1921 i 1939-1941), wielkiego przyjaciela Polski, który pomagał nam w czasie wojny polsko-bolszewickiej, a także w obliczu niemieckiej agresji w 1939 r.**

Uroczystość uświetniła Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej w Nowym Sączu. Gości witał Jerzy Giza z Komitetu Społecznego Budowy Pomnika Pála Telekiego w Krakowie. Po wystąpieniu prof. Tomasza Gąsowskiego, przewodniczącego komitetu honorowego budowy pomnika, rzeźbę odsłonił: wiceprezes komitetu społecznego Renata Groycka, przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego Jan Duda, marszałek małopolski Witold Kozłowski, prof. Gąsowski i Piotr Ossowski – syn Andrzeja Ossowskiego, zmarłego w styczniu tego roku prezesa komitetu społecznego budowy pomnika. Krakowski IPN reprezentowała zastępca dyrektora oddziału Cecylia Radoń.

Przy okazji zaprezentowano plenerową wystawę pt. „Pál Teleki i Polska”, przygotowaną przez Węgierskie Archiwum Narodowe oraz Archiwum w Segedynie, udostępnioną w Polsce przez krakowski IPN. W gmachu biblioteki odbył się także panel dyskusyjny, zatytułowany „Pál Teleki i relacje polsko-węgierskie w XX wieku”, w którym udział wzięli:



prof. Tomasz Gąsowski, dr hab. Tadeusz Kopyś i dr Wojciech Frazik. Rozmowę poprowadził dr Marcin Chorański.

Rzeźba przedstawiająca hrabiego Telekiego stanęła w Krakowie już 4 listopada 2020 r., ale z powodu pandemii koronawirusa, zamiast oficjalnego odsłonięcia pomnika, odbyła się jedynie kameralna uroczystość z udziałem kilku osób. Dzieło wykonał prof. Stefan Dousa. Rzeźba została sfinansowana z

dotacji celowej Województwa Małopolskiego. Organizatorzy uroczystości: Marszałek Województwa Małopolskiego, Przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego, Komitet Honorowy Budowy Pomnika Pála Telekiego w Krakowie, Komitet Społeczny Budowy Pomnika Pála Telekiego w Krakowie, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie, Oddział IPN w Krakowie.

oprac. GP – źródło: ipn.gov.pl, fot. J.Ślęzak/IPN



# Pomnik Henryka Sławika, bohatera trzech narodów, powstał w Jastrzębiu-Zdroju

16 lipca 2021 r. w Szerokiej, obecnie dzielnicy Jastrzębia-Zdroju, uroczystie odsłonięto pomnik Henryka Sławika, który za ratowanie Żydów podczas drugiej wojny światowej został pośmiertnie uhonorowany tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata przez izraelski instytut Jad Waszem w 1990 roku. Z racji swoich zasług w ratowaniu ludzi podczas wojny nazywany jest „śląskim Schindlerem” albo „polskim Wallenbergiem”.

1944 roku, przeszedł do działalności konspiracyjnej. Aresztowany i zamordowany pod koniec sierpnia 1944 roku w obozie koncentracyjnym Gusen I (Mauthausen).

W 2010 roku prezydent Lech Kaczyński odznaczył Henryka Sławika najwyższym polskim odznaczeniem – Orderem Orła Białego. József Antall otrzymał wówczas pośmiertnie Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. 8 listopada 2016 roku w Dolince Szwajcarskiej w Warszawie – przy wsparciu finansowym Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa ekumenicznego w kościele pw. Wszystkich Świętych przy ul. Powstańców Śląskich 109. Następnie na placu przed kościołem nastąpiło odsłonięcie pomnika. W wydarzeniu wzięli udział dr Andrzej Sznajder, dyrektor Oddziału IPN w Katowicach oraz dr Tomasz Kurpierz, autor książki „Henryk Sławik 1894-1944. Biografia Socjalisty”. Wśród gości uroczystości m.in. był obecny Grzegorz Łubczyk - oddany dokumentalista życia i działalności H. Sławika, były ambasador RP na Węgrzech, który wspominał słowa córki Henryka Sławika: „Lękam się słowa »bohater«.

Kojarzy mi się z czwórkami na Westerplatte, powstaniem AK w Warszawie, Korczakiem, ojcem Kolbe, z zagładą getta Warszawskiego [...] kojarzy mi się z aleją Szucha i gestapo, Oświęcimiem. [...] Ci wszyscy ludzie, tacy, jak mój tata, byli uczciwi, skromni, odpowiedzialni za swoje słowo, za swoje czyny, za powierzonych im innych ludzi. Oni wszyscy są bohaterami. Oni wszyscy po prostu robili swoje, do końca.” Pomnik odsłoniły prezydent Jastrzębia-Zdroju Anna Hetman oraz zastępczyni konsula generalnego Węgier w Krakowie Márta Ritecz-Sekuli. Uroczystość odbyła się w 127. rocznicę urodzin Henryka Sławika. Pomnik ma formę ławki-postumentu. Ławeczka usytuowana jest w taki sposób, by uwieczniony na pomniku Henryk Sławik spoglądał w kierunku domu, w którym się wychował. Jak czytamy na stronie internetowej miasta Jastrzębie-Zdrój, za koncepcję całego pomnika odpowiedzialne było Biuro Projektowe A.I. Samą rzeźbę zaprojektowało Studio Rzeźby Jagemeer, prowadzone przez absolwentów toruńskiego ASP.



Henryk Sławik – powstaniec śląski, dziennikarz, działacz społeczny i samorządowy – po wybuchu drugiej wojny światowej przedostał się przez Rumunię na Węgry. Został prezesem Komitetu Obywatelskiego ds. Opieki nad Uchodźcami Polskimi na Węgrzech. We współpracy z delegatem węgierskiego rządu ministrem Józsefem Antalem podczas wojny wystawiał fałszywe dokumenty, które uratowały życie m.in. tysiącom uciekających z Polski Żydów. Pomógł również utworzyć – przy współpracy z węgierskim duchowieństwem – sierociniec dla żydowskich dzieci w Vácu pod Budapesztem. Oficjalnie ochronka działała pod szyldem sierocińca dla dzieci polskich oficerów. Szacuje się, że m.in. wyrabiając dokumenty na podstawie wystawianych przez duchownych fałszywych metryk chrztu, pomógł uratować życie prawie 30 tys. polskim uchodźcom, w tym wielu tysiącom polskich Żydów. Polski bohater drugiej wojny światowej po wkroczeniu Niemców na Węgry, w lipcu

– odsłonięto pomnik bohaterów Henryka Sławika i Józsefa Antalla. 26 czerwca 2017 roku marszałek Sejmu Marek Kuchciński wraz z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego Węgier László Kövérem odsłanili pomnik-ławeczkę na placu Györgya Goldmanna w Budapeszcie. – To dwaj wielcy bohaterowie i dwaj wielcy sprawiedliwi – zauważył wówczas marszałek Kuchciński. 22 marca 2018 roku Sejm RP przyjął przez aklamację uchwałę w sprawie uczczenia Henryka Sławika. Pod koniec czerwca 2021 roku, na zakończenie odbywającego się w Katowicach szczytu premierów państw Grupy Wyszehradzkiej, hołd Henrykowi Sławikowi i Józsefowi Antallowi oddali przy katowickim pomniku obu bohaterów premierzy Polski i Węgry, Mateusz Morawiecki i Viktor Orbán.

oprac. red. na podst. kurier.plus,  
jastrzebie.naszemiasto.pl  
fot. Piotr Chrobak



# Stąd wywodzą się korzenie polskiej samorządności narodowej na Węgrzech

Derenk. Deryn lub Deren. Tak naprawdę do dziś dokładnie nie wiadomo jak niegdyś wieś ta się nazywała. Osadnicy polscy trafili tu sprowadzeni przez Eszterházych w 1717 roku z przeludnionych

msza święta sprawowana przez miejscowego proboszcza ks. Zoltána Bukovenskiego w asyście polskiego duchownego pracującego na Węgrzech, superiora węgierskiej wspólnoty Salwatorianów



i przymierających głodem wsi pogranicza Spisza i Podhala. Przybyli za chlebem, przynosząc ze sobą południowomałopolską gwarę.

W okresie II wojny światowej wieś liczyła 900 mieszkańców. Za czasów regenta Horthyego została wysiedlona, a jej mieszkańcy trafili do wielu okolicznych miejscowości. Mimo tego świadomość odrębności etnicznej wśród nich nie zniknęła, a nawet uległa wzmocnieniu. Był to niewątpliwie efekt zainteresowania się tą społecznością przez językoznawców i etnografów, a także – co miało ogromne znaczenie w miarę upływu lat – prac nad ustawodawstwem mniejszościowym na Węgrzech, bo to przecież właśnie potomkowie polskich górali i ich historia stała się poważnym przyczynkiem do oficjalnego uznania przez węgierski parlament Polaków jako osiadłej tu mniejszości narodowej.

Narodowa tożsamość i znaczenie wiary w Boga sprawiają, że corocznie od 1990, a od 1994 roku przy wzniesionej tam na miejscu starego kościoła kapliczce, na ruinach najstarszej polskiej wsi na Węgrzech, w trzecią lub czwartą niedzielę lipca na odpuscie spotykają się potomkowie byłych drenczan. Tak było i w tym roku. 25 lipca doroczny odpust polonijny rozpoczęła polsko-węgierska

ks. Krzysztofa Miklusiaka SDS oraz proboszcza Parafii w Białej Tatrzańskiej ks. Jana Byrskiego. Organizatorami odpustu byli: Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech, Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy oraz Samorząd Polski w Sajószentpéter przy wsparciu samorządów polskich z komitatu Borsod-Abaúj-Zemplén, Ministerstwa Zasobów Ludzkich Węgier, Funduszu Rządowego im. Gábora Bethlena, Związku Podhalan oraz osób prywatnych. Mszę świętą poprzedziło uroczyste powitanie, które wygłosiły panie: Ewa Szlaba Rónayné - sprawująca patronat honorowy nad tegoroczną uroczystością rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier i Katarzyna Ratajczak-Sowa - w tym czasie chargé d'affaires ambasadora Polski na Węgrzech, która powiedziała: „W imieniu Pana Ambasadora Jerzego Snopka i swoim bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie do Derenku, miejsca szczególnego, gdzie przez wiele lat mieszkali Polacy z Podhala i Spisza. Tutaj znaleźli swoje miejsce na ziemi, pracowali, zakładali rodziny, pielęgnując polskie tradycje, język, i wiarę. Cieszę się, że dziś razem możemy tu być, modlić się, spotkać i wziąć udział w dorocznym odpuscie. Te symbolicznie zaznaczone miejsca dawnych

zagród, kapliczka, wystawa, polski cmentarz łączą także nas Polaków, którzy mieszkają tu na stałe, czy są na jakiś czas złączeni z Węgrami poprzez pracę, naukę, czy przywiódł nas tu los. Mam nadzieję, że coroczne spotkania będą kontynuowane, my zaś będziemy pamiętać o tym malowniczo położonym pięknym miejscu, o najstarszej polskiej wsi na Węgrzech i, podobnie jak ówczesni górale, którzy tu przybyli, będziemy dbać o naszą polskość na Węgrzech”. Podczas otwarcia uroczystości głos zabrał również wiceprzewodniczący Samorządu Komitatu Borsod-Abaúj-Zemplén Gergely Szabó. Starostwo

Tatrzańskie za piastowanie tradycji derenckiej uhonorowało Istvána Rémiása statuetką i specjalnym dyplomem.

Po mszy świętej, której w tym roku w ramach przygotowań do zbliżającego się Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego towarzyszyła ikona Jasnogórskiej Pani, na sąsiednim wzgórzu na cmentarzu, gdzie spoczywają prochy blisko 2 tysięcy drenczan, złożono symboliczne wiązanki kwiatów. Uroczystości odpustowe w Derenku, obok polskich i węgierskich pątników, swą obecnością zaszczylił również kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii ambasady Andrzej Kalinowski, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego Maria Felföldi, starosta tatrzański Piotr Bąk, wicewójt gminy Bukowina Tatrzańska Maria Kuruc, prezes Związku Podhalan Julian Kowalczyk, prezes Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha i dyrektor POKO Monika Molnár, prezes PSK im. J.Bema na Węgrzech Alfred Wtulich, dyrektor PIBiM Piotr Piętko, przewodnicząca Sejmiku komitatu Borsod-Abaúj-Zemplén Bánné dr Gál Boglárka, a także parafialny chór św. Kingi z Budapesztu, zespół góralski z Krościenka i „Polska Drenka” z Emőd-Istvánmajor oraz przedstawiciele Polonii m.in. z Budapesztu, Szolnoka, Tatabányi i Miskolca.

Derenckiemu odpustowi szczególnej nadzwyczajności dodaje tamtejsza okolica. Pagórki podobne do polskiego Podhala, klarowne powietrze, zapach ziół, zmuszające do pamiętania historii śliwy i grusze. Symbolicznie zaznaczone miejsca dawnych zagród, odbudowany niegdyś przez OSP budynek szkoły, gdzie od kilku lat znajduje się przygotowana przez ówczesne Muzeum Węgierskiej Polonii wystawa poświęcona spisko-dreńczańsko-węgierskiemu życiu, przywołująca twarze drenczan, opracowana przez PIBiM wystawa fotogramów autorstwa Michała Adamskiego. Kapliczka i dawny krzyż. Krzątania ludzi, za sprawą których Derenk ożywa. Pielgrzymowanie do ziemi ojców. Góralskie grania „Muzyki Jaśka Kubika z Krościenka” i tutejsze pieśni pań z zespołu „Polska Drenka”. Przyjacielskie rozmowy i nadzieja na niezapomnienie...

Historia przemija, ale pamiętajmy, że stąd właśnie wywodzą się korzenie, na których w 1995 roku wyrosła polska samorządność narodowa na Węgrzech.

Bożena Bogdańska-Szadai/ fot.B.Pál



# Polonijne świętowanie 2021

Budapeszt: Dzień Węgierskiej Polonii i święto Jej patrona św. Władysława



ks. G. Bese, E. Bátoriné Liśkiewicz, dr G. Cséby

27 czerwca 2021 r. w budapeszteńskim kościele polskim p.w. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych (X dzielnica, ul. Óhegy 11) sprawowana była msza święta z okazji Dnia Węgierskiej Polonii i święta Jej patrona św. Władysława, połączona z uroczystością wręczenia dorocznych nagród polonijnych, której przewodniczył proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak SChr., w asyście ks. Gergő Bese i ojca Andrzeja Kosteckiego OP - prowincjała Wikariatu Węgier Zakonu Dominikanów i przełożonego domu w Szentendre. W homilii ksiądz proboszcz przypomniał postać św. Władysława i jego powiązania z Polską. Oto co między innymi powiedział:

„Od 1996 roku za sprawą ówczesnego Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech św. Władysław na mocy uchwały tego samorządu jest oficjalnym patronem Polaków i Polonii żyjącej na Węgrzech. Wnuk Mieszka II - z matki Polak, a z ojca Węgier - należy do grona polsko-węgierskich świętych, a jego kult upowszechniły córki rodu Arpadów - Kinga i Jolanta. Ojciec Władysława, król Béla I, zbiegł do Polski, kiedy po śmierci św. Stefana - którego był stryjecznym bratem - na Węgrzech trwały walki o tron. Przyjął go Kazimierz Odnowiciel, oddając mu za żonę swoją siostrę; ok. 1040 r. narodził się ich syn Władysław. Chłopiec dorastał na dworze krakowskim, toteż, jak zanotował Gall Anonim: 'pod względem obyczajów i stylu życia stał się niejako Polakiem'. Około 1077 r., po śmierci starszego brata Gézy, został królem, a na tron wprowadził go jego cioteczny brat Bolesław Śmiały. Okazał się znakomitym administratorem kraju i protektorem Kościoła. Ufundował stolicę biskupią w Zagrzebiu i doprowadził do końca reformę prawodawstwa węgierskiego, zainicjowaną przez św. Stefana. Dzięki jego staraniom doszło do kanonizacji św. Stefana, narodowego patrona Węgier”.

Po mszy św. odbyła się uroczystość wręczenia

nagród przyznanych przez Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech, którą rozpoczęło świąteczne wystąpienie przewodniczącej tego samorządu Marii Felföldi.

Laureatem nagrody głównej – im. św. Władysława za zasługi w promowaniu węgierskiej kultury w Polsce i polskiej na Węgrzech oraz za niestrudzoną pielęgnację kontaktów polsko-węgierskich został po matce Polak, po ojcu Węgier, pisarz, poeta, tłumacz dr Géza Cséby. Dzięki jego pracy ponad dwieście, głównie XX- i XXI- wiecznych autorów polskich doczekało się węgierskiego tłumaczenia, ukazało się pięć tomów polskich tłumaczeń literackich. Przyczynił się do powstania tablic pamiątkowych w Starym Sączu, Piwnicznej Zdrój i w Marcinkowicach, miał również duży wkład pracy w utworzeniu Izby Polskiej Pamięci w Muzeum w Balatonboglár. Utrzymuje dobre kontakty z polskimi organizacjami kulturalnymi i polskimi samorządami. Jest członkiem licznych organizacji kulturalnych. Od 2019 roku jest Konsulem Honorowym RP w Keszthely.

Nagrodami „Za Zasługi dla Węgierskiej Polonii” w tym roku Ogólnokrajowy Samorząd Polski uhonorował dwie osoby: Polkę Ewę Bátoriné Lisiewicz i Węgry ks. Gergő Bese. A oto co m.in. napisano o nich w laudacjach: Ewa Bátoriné Lisiewicz urodziła się w Polsce, prywatnie jest żoną znanego działacza polonijnego – Węgry – Zsolta Bátori – od lat mieszka w Szolnoku, gdzie wspiera działania lokalnego samorządu polskiego, aktywnie współpracuje również z miejscowym Klubem Polsko-Węgierskim. Bardzo wiele uwagi poświęca dzieciom i młodzieży. Z jej inicjatywy niedawno w Szolnoku utworzono oddział Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech. Organizuje obozy dla dzieci na Węgrzech i w Polsce. Jest pomysłodawczynią licznych imprez o charakterze kulturalnym, m.in. Polskiego Czytania Narodowego, w które z sukcesem angażuje władze miejskie, oraz reprezentacje polskiego miasta partnerskiego. Ks. Gergő Bese jest

Węgrem, ale od wczesnych lat młodzieńczych bliskie są mu sprawy polskie. Jest niestrudżonym orędownikiem polskiej kultury chrześcijańskiej wśród węgierskiej młodzieży. Prowadzi wykłady na temat powiązań polsko-węgierskich w aspekcie historycznym, religijnym i kulturowym. Podczas pielgrzymek i wycieczek stara się promować Polskę i kult Matki Boskiej Częstochowskiej. Od szeregu lat utrzymuje bliskie kontakty z osiadłą na Węgrzech Polonią. Obecnie pełni posługę kapłańską na terenie archidiecezji Kalocsa-Kecskemét.

Uroczystość swą obecnością zaszczylił m.in. Ambasador RP na Węgrzech prof. Jerzy Słonek wraz z małżonką, kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Ambasady Katarzyna Ratajczak-Sowa, kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Andrzej Kalinowski, dyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie Joanna Urbańska, rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier Ewa Szlaba Rónayné, dyrektor Wydziału w Departamencie ds. Stosunków z Kościołem i Mniejszościami Etnicznymi w Kancelarii Premiera Węgier dr Zsanett Gábril, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech Maria Felföldi, przedstawiciele polskich organizacji społecznych i polskich samorządów na Węgrzech oraz osoby prywatne. Tegoroczne obchody miały skromniejszy charakter niż te, które pamiętamy sprzed pandemii, ale po rocznej przerwie spowodowanej coronavirusem znowu mogły być otwarte dla wszystkich zainteresowanych. Jak zapowiedzieli prowadzący tę część uroczystości, Katarzyna Desbordes-Korcssev i Barna Forreiter, kontynuacja polonijnego świętowania (jeśli pozwolą warunki epidemiologiczne) odbędzie się jesienią. I tak też się stało.

## Balatonboglár – uroczystości patriotyczne i piknik nad Balatonem

28 sierpnia Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech, przy współudziale Stowarzyszenia Polonia Nova, PIBiM i SNP XXII dzielnicy Budapesztu, zaprosił Polonię do Balatonboglár, gdzie do południa odbył się cykl imprez o charakterze patriotycznym ph. Balatonboglár – symbol braterstwa dwóch narodów. Tę część dnia wypełniła msza święta w kościele Podniesienia Krzyża Świętego i uroczystość składania wieńców przy pomniku Pála Telekiego oraz w miejscu wiecznego spoczynku ks. Béli Vargi. Po południu świętowanie przeniosło się na plażę, gdzie miał miejsce Wielki Piknik Polonii Węgierskiej na brzegu Balatonu.

Do tradycyjnych obchodów w Balatonboglár w tym roku dołączono program, który miał dać całej Polonii możliwość spotkania i wspólnej zabawy. Była to okazja, aby poprzez zajęcia interaktywne, w formie zabawy, upowszechnić wiedzę o polsko-węgierskiej historii, a szczególnie o znaczeniu i symbolice Balatonbogláru.

W programie pikniku znalazły się także występy estradowe, poczęstunek, rozmowy i zabawa. Słowem oddech między pandemią.

inf. wł., fot. B.Pál



# Świadomość i radość świętowania



**"Nie ma innego święta, jak tylko święto wspólnoty. Dzień powszedni to krzątanie wszystkich ja. W święcie wspólnie i razem żyje tylko ludzkość wyniesiona do rangi boskiego bytu".**

Béla Hamvas,  
„Święto i wspólnota”

Siegfried wspominał, jak będąc dzieckiem co roku, 20 sierpnia, w starym domu węgierskiej babci, razem z siostrą i wujkiem Janó z nizin codzienności wspinali się po stromych, zakurzonych drewnianych drabinach, poprzez przegrzany strych na czubek dachu, aby obok komina – jak rodzina szpaków – zasiąść na spróchniałej ławeczce kominiarskiej i podziwiać świąteczne sztuczne ognie. Siegfried nie miał jeszcze lęku wysokości, nie był też świadom, co tak właściwie się święci i świętuje... Czuł tylko, że ten dzień różni się od innych. Czasami – gdy z rodziną wracali tego dnia znad Balatonu – świąteczne rozkłaski nad miastem spotykały ich w korkach podmiejskich, zupełnie jak w ostatnich ujęciach satyry filmowej Ferencza Andrása „Veri az ördög a feleségét”. Najwcześniejszym doznaniem święta na masową skalę było dla Siegfrieda dziwne maszerowanie z Tatą w tłumie aleją Népköztársaság do Hősök tere i placu Defilad, wśród baloników, kolorowych flag i tabliczek z nazwami węgierskich miast; po drodze widział też radujących się i machających z balkonów ludzi wzdłuż alei, a potem jakiś pan przed czerwonym tłem nienaturalnym głosem przemawiał do nich z dziwnej wysokości. Trochę inaczej było wtedy u babci Eugenii w Grodzisku: w białej koszulce, trzymając mały koszyk Siegfried z babcią spacerowali alejką do dużego, wysokiego budynku, gdzie tłum był znacznie mniejszy, niż na placu Defilad, i jakiś pan - ubrany w dziwną szatę - przed złotym tłem nienaturalnym głosem przemawiał do nich z dziwnej wysokości, i kropił jego koszyczek wodą wymachując małą miotłką. Do dni nadzwyczajnych należały wyjazdy w nieznaną i niezwykle miejsca, a to na działkę cioci Ilus do Diósd lub do dalszej rodziny w Vácrátót, czy pierwszy koncert muzyczny w Zeneakadémia, później katarskie spektakle teatralne i projekcje kinowe.

Zaskakujące, że dziecku przeważnie nie bardzo tłumaczy się sens i choreografię świąt, czyli nie wtajemnicza się je świadomie. Z jednej strony to nie problem, jeśli celebrowanie święta jest porywające, mające naturalny i szczerzy pierwiastek radości. Dziecko mając 6-7 lat może nie rozumie jeszcze głębszych powiązań, ale ma bujną i kreatywną wyobraźnię - po zachowaniu się dorosłych i ich stosunku, nastawienia do święta na pewno może wyczuć prawdziwość, szczerść święta, czyli autentyczność jego treści i przesłania lub jego śmieszność, jałowość i pustkę, czyli zakłamanie i pustą formalność świętowania.

Nie tylko dziecko, ale często także osoba dorosła może mieć takie odczucie, że ona sama nie ma organicznego, pełnego i jednoznacznego związku z danym świętem, że wymuszone przez kalendarz i nawyk święto (często państwowe i oficjalne) tak naprawdę jest bez treści i opustoszałe jak wyludniona wioska.

Choć w języku polskim pochodzenie słowa „święto” jest związane z prasłowiańskim trzonem \*sv- pojawiającym się w takich psł. formach, jak \*svěť (świat), \*svěťlo (światło), \*svěť (święty), potocznie pokrewieństwo tych wyrazów nie zawsze nam się kojarzy. Aleksander Brückner (1927) w swoim słowniku etymologicznym jeszcze nie łączy pochodzenia trzonu prasłowiańskiego z formą praindoeuropejską \*kwen-to-, jak robi to Wiesław Boryś (2005), ale wskazuje na pokrewieństwo trzonu sw- z trzonem awestyjskim sp- (spenta- „święty”), i podaje, że leksem święto (jeszcze bez znaczenia kościelnego sanctus) pojawia się wcześniej „...w imionach pogańskich: Świętopelk, Świętosław, Świętowit, najwyższy bożek w Arkonie na Rugii w 12. wieku (te imiona najpospolitsze), znaczą to samo co jary, 'silny' (= Jaropek, Jarosław, Jarowit, bożek najwyższy w Hawelbergu 1125 r.)...” (zob.: A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 1927.)

Marek Majer w swojej pracy pt. „A Note on the Balto-Slavic and Indo-European Background of the Proto-Slavic Adjective \*svěť 'Holy'” pisze (zob.: Marek Majer, Studia Ceranea 7, Cambridge 2017, p. 139–149), iż „podstawowy rdzeń pie.

\*kwen- dla prajęzyka jest rekonstruowalny z przybliżonym zakresem znaczeń «pęcznieć (życiem); żywy; żywotny, święty»”. (tłum. moje – ABRA) Tak więc akt świętowania (celebrowania) – choć jak najbardziej w kulturze chrześcijańskiej mający związek z kościelnym celebrowaniem świętości chrystusowej – będący u podstaw ogólnym aktem dziękczynnej radości z życia, jest równie stary, jak ludzkość. Hiszpański wyraz fiesta o szerokim znaczeniu „święta” pod różną postacią ma również poniższe znaczenia: „okazanie miłości lub radości”, „rzecz, która przynosi radość, zachwyt lub przyjemność”.

Ks. Stanisław Araszcuk w swojej rozprawie pt. „Świętowanie – mistagogia liturgiczna” (zob.: Ks. St. Araszcuk, Perspectiva - Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne Rok III 2004 Nr 2, s. 133) podkreśla, że „według niektórych uczonych do świętowania należy także zabawa (choćby świętowanie może być także poważne, np. po śmierci drogiej osoby).”

Uczucie powagi i patosu odnośnie „poważnych” świąt (chrześcijańskich czy państwowych) zawsze było trochę problematyczne i niejednoznaczne dla Siegfrieda; przecież nawet dobra i szczerza stypa zakrapiana wódką przeobraża się w niesmutną biesiadę, w której żywi tak naprawdę – wspominając zmarłego – świętują i radują się swoim stanem przy życiu. Pogrzeb noblistki Szymborskiej odbywał się na takt muzyki jazzowej. Są także kraje, kultury, gdzie święto zmarłych jest obchodzone hucznie i radośnie, na przykład w Meksyku (Día de Muertos).

Jak można przeczytać na blogu witryny Rainbow „Meksykanie są jednym z najbardziej religijnych narodów na świecie, ale co ciekawe od wieków umiejętnie łączą pogańskie wierzenia swoich przaprzodków z religią katolicką. (...) Podejście Meksykan do kwestii umierania i życia po śmierci jest całkowicie odmienne od tego, w co wierzą katolicy Polacy. Dla nich życie i śmierć są ze sobą nierozdzielnie związane, a przejście na drugą stronę nie jest powodem do smutku i żałoby. (...) W święcie Día de los Muertos jest coś niezwykłego, co sprawia, że nawet będąc tylko obserwatorem, turystą stojącym z boku, odczuwa się tę atmosferę radości i celebracji życia. Meksykanie oddając cześć swym zmarłym, wspominając ich życie i wspólnie spędzony na Ziemi czas sprawiają, że zmarli tak naprawdę są wciąż wśród nich, bo człowiek przecież żyje tak długo, jak długo żyje pamięć o nim. I tę lekcję warto z Meksyku przywieźć i zapamiętać, by czerpać z życia garściami, cieszyć się z czasu, jaki został nam tu dany, a śmierć traktować, jako nieodłączny element życia, przejście do innego wymiaru. Co ciekawe, meksykańskie Święto Zmarłych zostało w roku 2008 wpisane na Listę Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO.” (źródło: Nietypowe święto w Meksyku, poznaj Día de Muertos | blog Rainbow – dostęp 14.08.2021).

Choć ks. Stanisław Araszcuk swoje przemyślenia odnośnie świętowania omawia w kontekście liturgicznego wtajemniczenia, na wstępie swojego wypracowania pochyla się nad etymologią słowa „święto”, a charakter święta i świętowania opisuje także z historycznej perspektywy, czyli od strony kultury grecko-rzymskiej i żydowskiej.

„Nie jest w pełni wyjaśniona etymologia słowa święto: łacińskie *festum* – święto, liczba mnoga  *festa, dies festus*, hebrajskie  *hag* – kręcić się, obracać się, *mo'ed* – święto ustalone, zostało przetłumaczone w Septuagincie przez  *he heorte*. Greckie  *he heorte* z dopełnieniem  *tou theou* (święto boga) w pierwotnym sensie oznaczało «dowód miłości ze strony bóstwa». Święto realizuje się w jego przeżywaniu. Powiedzenie, że świętujemy święto, brzmi po polsku niedobrze. «Święcić» może oznaczać zachowanie święta, jego obserwację. Słowniki etymologiczne podają także znaczenie «święcić» jako wspominać ze czcią. (...) Świętowanie w liturgii wyraża słowo *celebrare, celebratio*. Słowo to obejmuje w sobie element gromadzenia się, schodzenia. Wyraża ono czyn, działanie, czyn powtórzony. Celebrare znaczyło ofiarować, naśladować, a także przepowiadać. Fundamentem świętowania w liturgii jest to, co mierza do tego, aby wszystko było w Bogu i Bóg był we wszystkim. (...) Grecy odróżniali różne kategorie świąt, np. *heorte* (święta bogów), *panegyris* (święto dla zmarłych), nie czynili jednak różnicy między świętami historycznymi i religijnymi. Wydarzenia mityczne znajdowały się u źródła świąt. (...) Rzymianie większość świąt przejęli właśnie z kultury greckiej. Święto w rozumieniu Greków było darem bogów, miało więc charakter religijny. Religijny charakter święta realizuje się w ofierze czasu, tak jak żertwa ofiarna wzięta jest z natury. Bogate treści starożytnego święta wyrażały się w licznych formach świętowania. Ze świętem łączyła się przede wszystkim radość. Rozumiano święto, jako radość płynącą z jakiegoś wydarzenia z życia prywatnego, publicznego,





fol. wikipedia/domena publiczna

Przedstawienie uprawy oraz żniw w komorze grobowej Sennedżema w Deir el-Medina

natury, z życia religijnego, radość przeżywaną i manifestowaną we wspólnocie. Radość święta wyrażała się przez śpiew i muzykę, ucztę, taniec, przemówienia, procesję, pochody, przede wszystkim jednak przez dziękczynną ofiarę i modlitwę dziękczynną za otrzymane dobra." (zob.: Ks. St. Arszczuk, tamże, s. 132-133, 135-136)

Historycznie w etymologii węgierskiego wyrazu „ünnep” także można wykazać związek ze znaczeniem świętości. Wcześniejsze formy idnep, üdnep, innep wskazują, że „ünnep” jest zaćmioną formą złożenia starego elementu \*id (‘święty’) z nap (dzień) poprzez przemiany idnap → idnep → innep → ünnap. Prawdopodobnie leksem *idv/üdv* (‘zbawienie’) pochodzi od tego samego trzonu. Wyraz „ünnapnap” jest już więc formą tautologiczną.

Sierpień w kalendarzu przynosi dużo świąt zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech. 20 sierpnia na Węgrzech to jedno z najważniejszych świąt narodowych, ku czci króla św. Stefana I, założyciela państwa węgierskiego, czyli są to „urodziny państwa”, ale także święto ludowe związane z dożynkami i nowym chlebem, pieczonym tradycyjnie po żniwach z nowej pszenicy na dzień św. Stefana. Ze źródeł historycznych wiadomo, że dzień króla Stefana I przed czasami tureckimi przypadał na 15 sierpnia. Ale w takim razie dlaczego nie na 20 sierpnia? 15 sierpnia – czyli dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – był świętem ustanowionym na Węgrzech przez króla Stefana I, był także – mówiąc potocznie – urzędowym dniem otwartym króla w Székesfehérvár: przewodniczył on radzie królewskiej i był to także dzień jurysdykcji. Według źródeł król Stefan I zmarł w 1038 roku właśnie 15 sierpnia. Data jego śmierci była do roku 1083 dniem upamiętniającym króla założyciela państwa węgierskiego. W tym samym, czyli w 1083 roku, 20 sierpnia król Węgier Władysław I (László) za pozwoleniem papieża Grzegorza VII złożył na ołtarze bazyliki w Székesfehérvár relikwie króla Stefana I, i tym samym został on teoretycznie przyjęty w poczet świętych kościoła, jednak bez oficjalnej konsekracji. To nastąpiło dopiero w roku 1686 - konsekracji dokonywał Innocenty XI w imię Kościoła powszechnego, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego. Dzień św. Stefana I ze święta kościelnego zostało ustanowione za węgierskie święto narodowe w roku 1771 przez królową Marię Teresę Habsburg. Kanonizacja króla założyciela państwa węgierskiego została uznana 20 sierpnia 2000 roku przez patriarchę Konstantynopola Bartłomieja I - od schizmy kościelnej z 1054 roku król Stefan I jest pierwszym świętym, który stanowi ekumeniczny most między kościołem katolickim i prawosławnym.

W Polsce, obok Narodowego Dnia Pamięci Powstania Warszawskiego 1 sierpnia, najważniejsze święto sierpniowe to wspomniane już wcześniej kościelne święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, czyli Matki Boskiej Zielnej

obchodzone 15 sierpnia. W tym samym dniu obchodzone jest państwowe Święto Wojska Polskiego na pamiątkę zwycięstwa Polski w bitwie warszawskiej w 1920 r., stoczonej w ramach wojny polsko-bolszewickiej. Święto to zostało wprowadzone ustawą Sejmu RP z 30 lipca 1992 r.

Starożytne i stare ludowe święta czy zwyczaje często były powiązane z rytmem natury, urodzajem i dojrzewaniem plonów. Przedchrześcijańskie święta słowiańskie, np. okężne (aratönnep) i dożynki (utolsó kéve szokásai) zapewne mają swój naturalny pierwowzór w podobnych świętach i zwyczajach ludów osiedlonych, nienomadujących, zajmujących się rolnictwem i uprawą zboża (starożytny Egipt, Grecja i Rzym, ale także i Chiny).

O dożynkach i związanych z nimi zwyczajach możemy się dowiedzieć z różnych źródeł: „Zwyczaj ten, praktykowany przez Słowian i plemiona bałtyckie, w różnych stronach Polski określany był jako wyżynki, obrzynki, wieniec, wieńcowe, okężne. Na Śląsku opolskim nazywane żniwniok. Obrzęd dożynek prawdopodobnie związany był pierwotnie z kultem roślin i drzew, potem z pierwotnym rolnictwem. Wraz z rozwojem gospodarki folwarczno-dworskiej w XVI wieku dożynki zagościły na dworach majątków ziemskich. Urządzano je dla żniwiarzy (służby folwarcznej i pracowników najemnych) w nagrodę za wykonaną pracę przy żniwach i zebrane plony.

Obecnie dożynki są połączeniem dwóch staropolskich zwyczajów okężnego oraz dożynek, które w przeszłości były osobnymi, blisko sąsiadującymi świętami. Zygmunt Gloger w «Encyklopedii staropolskiej (1900–1903) pisał, że okężne i dożynki są różnymi zwyczajami: «Okężne, biesiada rolnicza w jesieni po sprzątnięciu wszystkich zbiorów, czyli po okrażeniu pól, skąd i nazwa okężnego powstała. Okężne tem się różni od dożynek, że dożynki oznaczają dożęcie oziminy i przyniesienie wieńca gospodarzowi z pola do domu. Okężne zaś jest zabytkiem uczt jesiennych, znanych w przeszłości wielu narodom, wyprawianych po sprzątnięciu z pola wszystkich plonów».

Tradycyjnie dożynki obchodzone były w pierwszy dzień jesieni. Święto poświęcone było tegorocznym zbiorom zbóż, w czasie którego dziękowano bogom za plony i proszono o jeszcze lepsze w przyszłym roku. Dożynek towarzyszyły różne praktyki i do niedawna zachowane zwyczaje związane np.: wieniec, (...) ostatnia kępa (lub) przepiórka (...), perepelka (...).” (źródło: Wikipedia – hasło Dożynki – dostęp 15.08.2021).

Święta i zwyczaje odnawiają i zmieniają się lub zanikają w czasie i przestrzeni. Z automatyzacją prac rolniczych i zmienionymi technologiami produkcji żywności oddalający się od natury (i także od swojej wspólnoty) człowiek coraz rzadziej ma coś wspólnego z powyższymi świętami, zwyczajami; zboże niebawem będzie zbierane w nocy przez – niebojące się prasłowiańskich boginek, topielców czy diabłów - maszyny robotyczne.

Siegfried dopytał się znajomych, co dla nich znaczy ogólnie pojęcie świąt. Większość spytanych kojarzyła święta negatywnie z konwencjonalnymi i oficjalnymi nakazami społecznymi, kiedy zatrzymując się zawsze trzeba zachowywać się i myśleć mniej więcej w ten sam sposób, według utartych wzorów. Z drugiej strony prawie połowa zapytanych wiązała święta z pamięcią oraz osobistymi i niecodziennymi przeżyciami wypełnionymi uczuciami szczęścia, radości, spokoju oraz wdzięczności, jak i z aktami przygotowania, przemyślenia.

Reasumując Siegfried pomyślał, że święto nie powinno być obowiązkową koniecznością kalendarzową, ale raczej naturalną oczywistością wynikającą z ogólnej i autentycznej natury, świadomości oraz potrzeb materialnych i duchowych osób czy danej społeczności, zawsze pozostającą w związku z wartościami i dobrami zapewniającymi jej przetrwanie i rozkwit. Czyli święto to specyficzna i raczej pozytywna autorefleksja mniejszej lub większej wspólnoty, ujawniająca jej tożsamość i utwierdzająca ją w jej wartościach – wspólne skupienie się nad tym, co ważne, energetyzujące i niecodzienne. Owcześnie celebrowanie niecodzienności w sekularnym świecie – mimo coraz mniejszej obecności kościelnego sacrum – zawsze będzie zawierało pierwiastek świętości, bo pragnienie uniesienia się ponad siebie wynika z natury ludzkiej.

Tu Siegfried na chwilę się zatrzymał i zastanowił, bo musiał w sobie jakoś pogodzić św. Stefana I i paradę lotniczą ze sztucznymi ogniami nad Dunajem ze wstępującą w niebo Maryją oraz fałszywym węgierskim chlebem zabarwianym melasą, w przypadku którego gest nakreślenia znaku krzyża uznał za nieprzystawny.



## 25. rocznica literackiej Nagrody Nobla dla Wisławy Szymborskiej



25 lat temu, 3 października 1996 roku, polska poetka Wisława Szymborska otrzymała Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Nagroda została wręczona w Sztokholmie 9 grudnia 1996 roku. Warto przy tej okazji przyjrzyć się ponownie twórczości Szymborskiej i zastanowić się nad uniwersalnością przekazu jej poezji.

W uzasadnieniu przyznającej nagrodę Akademii Szwedzkiej czytamy, iż Szymborska została doceniona za „poezję, która z ironiczną precyzją pozwala historycznemu i biologicznemu kontekstowi wyjść na światło we fragmentach ludzkiej rzeczywistości”. Poezja Szymborskiej uznawana jest za bliską każdemu, dowcipną, przesyconą niewymuszoną mądrością, jest to poezja zwracająca uwagę na doświadczenie codzienności. Jednocześnie jednak jedną z najważniejszych cech pisarstwa polskiej poetki jest jego otwartość, nieufność w stosunku do sądów absolutnych, podejrzliwość i powątpiewanie w stosunku do tego, co zdaje się być jednoznaczne i nieznoszące sprzeciwu. W swoim odczycie noblowskim właśnie tę cechę swojego patrzenia na świat poetka podkreśliła, mówiąc: „(...) wysoko sobie cenię dwa małe słowa: ‘nie wiem’. Małe, ale mocno uskrzydłone. Rozszerzające nam życie na obszary, które mieszczą się w nas samych i obszary, w których zawieszona jest nasza niktła Ziemia. (...) Gdyby moja rodaczka Maria Skłodowska-Curie nie powiedziała sobie ‘nie wiem’, została by pewnie nauczycielką chemii na pensji dla panienek z dobrych domów, i na tej skądinąd zacnej pracy upłynęłoby jej życie. Ale powtarzała sobie ‘nie wiem’ i te właśnie słowa przywiodły ją, i to dwukrotnie, do Sztokholmu, gdzie ludzi o duchu niespokojnym i wiecznie poszukującym

nagradza się Nagrodą Nobla. Poeta również, jeśli jest prawdziwym poetą, musi ciągle powtarzać sobie ‘nie wiem’. Każdym utworem próbuje na to odpowiedzieć, ale kiedy tylko postawi kropkę, już ogarnia go wahanie, już zaczyna sobie zdawać sprawę, że jest to odpowiedź tymczasowa i absolutnie niewystarczająca.”

Echa owego jasno wyrażonego ‘nie wiem’ znaleźć można w jednym z jej najsłynniejszych stwierdzeń, zawartym w wierszu „Minuta po Ludwice Wawrzyńskiej”: „Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono. Mówię to wam ze swego nieznanego serca”. Przeświadczenie o niemożności poznania – świata, ludzi, uczuć, przyszłości i przeszłości, ale także samego siebie – towarzyszyło Szymborskiej podczas całej jej twórczej drogi. Konsekwencją tego przeświadczenia jest właśnie niezwykła pokora, skromność poetki, niechęć do ferowania absolutnych wyroków, prostota i umiarkowanie cechujące jej poezję. Z wielkim zaskoczeniem przyjęła werdykt Akademii Szwedzkiej, a Jerzy Illg, przyjaciel Szymborskiej, publicysta i krytyk literacki, zawarł owo niedowierzanie w zgrabnym limeryku: „Pewna poetka uczczona Noblem, drzwi do mieszkania zawarła skoblem. I zamiast lecieć do Sztokholmu, na cyplu skryła się Bornholmu, szepcząc: to nie mój problem”.

W wierszu „Niektoś lubią poezję” Szymborska pisze wprost: „A ja nie wiem i nie wiem i trzymam się tego jak zbawiennej poręczy”. Właśnie pozornie dziecinne stwierdzenie ‘nie wiem’ jest punktem wyjścia do poznawania świata, impulsem prowadzącym do głębszego poznawania rzeczywistości. Ożywcze ‘nie wiem’ stanowi naiwny z pozoru kontrapunkt dla tego, co jednoznaczne, stałe, trwałe i nieznoszące

sprzeciwu. ‘Nie wiem’ Szymborskiej jest otwarte, zaprasza do dialogu, pokazuje to, co nieznane, daje przyzwolenie dziecięcemu zdziwieniu, jest „zbawienią poręczą”, ponieważ nie ogranicza, nie wdrukowuje schematycznych sądów, otwiera człowieka na codzienne doświadczenie. Tym samym odsłonięta zostaje dynamika świata, jego niestanny ruch i „niegotowość”.

Ową dziecięcą otwartość Szymborskiej ujął w lapidarnych słowach Edward Balcerzan, wybitny krytyk literacki: „Była niedefiniowalna i, jakby to powiedzieć, nieprzewidywalna, mimo że tak bardzo spójna. Należała do tych pisarzy, którzy potrafili w ciągu paru sekund stworzyć własny nieład, własną niemal obyczajowość. Nakreślała własny klimat, własny rodzaj dowcipu. Przy Wisławie Szymborskiej świat się stawał taki akceptowalny, a jednocześnie pełen różnych zagadek i tajemnic. To była osoba, która do końca widziała w świecie mnóstwo rzeczy jeszcze do opowiedzenia, do opisania.” Magiczne ‘nie wiem’ towarzyszyło Szymborskiej podczas całej jej drogi poetyckiej, uwarściwiało ją na świat, sprawiało, iż wciąż była ciekawa tego, co przyniesie jutro, przesiąknięta wątpliwościami wciąż znajdowała siłę do tego, by zadawać pytania.

Szymborską można określić jako poetkę wątpliwości i pytań. Udało jej się uniknąć oferowania czytelnikowi gotowych odpowiedzi, podsuwania sprawdzonych recept, poszukiwania dróg na skróty. Wręcz odwrotnie – podczas lektury wierszy poetki człowiek otrzymuje zaproszenie do dialogu, do wspólnej pracy intelektualnej, staje na rozdrożu i sam musi szukać najlepszych rozwiązań. Podczas wnikliwej analizy mnożą się pytania, na które każdy już sam, na własną rękę, uzbrojony we własne przemyślenia, własne refleksje, powinien szukać odpowiedzi.

Lekturze poezji krakowskiej poetki towarzyszy radość, a nie smutek wątplenia – ponieważ rozbijanie schematów, mozolne przenikanie pod powierzchnię utartych frazesów myślowych, przynosi wielką satysfakcję, choć, jak wiadomo, nigdy nie może być ukończona. Poetka niezwykle często ucieka się do odwracania perspektywy, dzięki czemu to, co oczywiste, staje się nagle nowe, nieodkryte, interesujące, a zdecydowane ‘nie wiem’ jest niczym magiczne zaklęcie pozwalające na nowo poznawać to, co wydawało się być na zawsze dane i niezmiennie.

Agnieszka Janiec-Nyitrai,  
fot. Kancelaria Prezydenta RP



# Polscy innowatorzy zmienili świat

**Dzięki Polakom rozwinęła się elektronika, chemia, przemysł lotniczy. Polacy skonstruowali ręczne wykrywacze min i rozszyfrowali niemiecką Enigmę, dzięki czemu szybciej skończyła się II wojna światowa.**

Gdy na początku lat 80. XX wieku cały świat patrzył na zmagania „Solidarności” w Polsce, a na czołówkach gazet pojawiało się imię Jana Pawła II, tylko nieliczni wiedzieli, że 90 proc. produkcji stali nierdzewnej, z którą na co dzień styka się niemal każdy, nawet we własnej kuchni, powstaje z wykorzystaniem technologii opracowanych przez mieszkającego w Stanach Zjednoczonych polskiego inżyniera Tadeusza Sendzimira, nazywanego „Edisonem metalurgii”.

Nie tylko na świecie, ale i w Polsce wiedza o naszym wkładzie w rozwój techniki czy badania naukowe – a wiele z nich zapoczątkowało rozwój przemysłu naftowego, elektroniki, łączności bezprzewodowej i nowoczesnego przemysłu chemicznego – jest niewielka, co wynika z dwóch powodów. Po pierwsze, system komunistyczny skazywał na zapomnienie Polaków pozostających na emigracji, odnoszących tam sukcesy o nierzadko światowym znaczeniu. Po wtóre zaś, w następstwie historii ostatnich trzech stuleci narodową pamięć i społeczną świadomością zawładnęli bohaterowie zmagających o wolność, pozostawiając w cieniu tych, którzy największe zwycięstwa odnosili w laboratoriach i na placach budów. Przez ponad dwieście lat Polacy pozbawieni byli niepodległego państwa, pięć kolejnych pokoleń żyło pod zaborami, po krótkiej pauzie dziejowej w dwudziestolecu międzywojennym Rzeczpospolita znalazła się w czasie drugiej wojny światowej pod niemiecką i sowiecką okupacją, a od 1944 roku pod rządami reżimu komunistycznego.

Zaborcze i okupacyjne represje zawsze uderzały w szkolnictwo, a w konsekwencji w naukę. Pograżone w niewoli społeczeństwo nie miało możliwości rozwoju, popadało więc w gospodarcze zacofanie. Gdy w Londynie w styczniu 1863 roku pierwsi pasażerowie wsiadali do podziemnej linii metra, w Polsce rozpoczynało się powstanie styczniowe przeciwko Rosji.

Podczas gdy powszechnie znany jest Józef Piłsudski, symbol odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku i jej obrony w wojnie z bolszewikami w latach 1919 - 1920, tylko niewielu słyszało o osiągnięciach jego brata Bronisława. Zesłany na Syberię, za udział w zamachu na rosyjskiego cara, prowadził badania ludu Ajnów na Sachalinie i dołączył do wielu badaczy Syberii, których nazwiska odnajdujemy dzisiaj na mapach i w publikacjach naukowych. Na ich cześć nazwano góry: Czerskiego, Dybowskiego, Czekanowskiego. W dalekim Chile w wielu miejscach natkniemy się na świadectwa pamięci o geologu, mineralogu, inżynierze Ignacym Domeyce – emigrancie zmuszonym do opuszczenia ojczyzny po klęsce powstania listopadowego. W Peru czy Ekwadorze nie zapomniano o Ernieście Malinowskim, projektancie Centralnej Kolei Transandyjskiej – najwyżej



położonego szlaku kolejowego.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku stworzyło uczonym możliwość pracy dla ojczyzny, która stanęła przed wielkimi wyzwaniami. W ciągu zaledwie dwudziestu lat wolności udało się w znacznej mierze odbudować kraj, a polscy naukowcy zasłynęli w świecie w niejednej dziedzinie.

Międzynarodowe sukcesy odnosili m.in. konstruktorzy samolotów. Jeden z nich, 26-letni inż. Zygmunt Puławski, zbudował samolot P-1, okrzyknięty najlepszym prototypem samolotu myśliwskiego. Przyjęte przez Puławskiego rozwiązania określono jako lotniczą rewolucję. Kształt skrzydeł P-1, nazwanych „polskim płatem”, trafił do wszystkich podręczników aerodynamiki. Najnowocześniejszy model bombowca, legendarny P-37 „Łoś”, uznany za jeden z najlepszych bombowców świata na Międzynarodowym Salonie Lotniczym w Paryżu, skonstruował inż. Jerzy Dąbrowski. Po II wojnie światowej Dąbrowski pracował nad budową statków kosmicznych w zakładach Boeinga w Seattle.

W 1927 roku pierwsze litery nazwisk trójki inżynierów: Stanisława Wojciecha Rogalskiego, Stanisława Wigury i Jerzego Drzewieckiego dały nazwę serii małych samolotów „RWD” (do wybuchu II wojny światowej 23 typy). Spośród tych konstruktorów największą sławę zdobył inż. Rogalski - Amerykanie wykorzystali jego rozwiązania przy budowie statku kosmicznego Apollo. Z podręcznika aerodynamiki jego autorstwa uczyli się amerykańscy studenci.

Wybitnemu chemikowi Janowi Czochralskiemu międzynarodowe uznanie przyniosło opracowanie metody otrzymywania monokryształów, nazwanej od jego nazwiska metodą Czochralskiego. Jego osiągnięcie umożliwiło rozwój elektroniki. Do dzisiaj jest najczęściej cytowanym polskim uczonym na świecie. Do ojczyzny przyjechał z Niemiec na zaproszenie prezydenta Mościckiego, także wybitnego uczonego, wynalazcy i pioniera polskiego przemysłu chemicznego.

Ignacy Mościcki opracował bardzo tanią metodę otrzymywania kwasu azotowego, wykorzystywanego w przemyśle farmaceutycznym i zbrojeniowym. Zbudował kondensatory wysokiego napięcia i tzw. baterie kondensatorów szklanych, stosowanych w łączności radiowej. Używała ich m.in. armia szwajcarska, zostały też zainstalowane w

urządzeniach nadawczych na wieży Eiffla. To Mościcki opracował, stosowany w całej Europie, sposób zabezpieczania sieci przewodów elektrycznych przed niszczącym działaniem wyładowań elektrycznych.

Po wybuchu II wojny światowej Polska stawiała wrogom opór w kraju i na wszystkich frontach, co na trwałe wpisało się w narodową pamięć. Nie zachowały się w niej natomiast nazwiska uczonych. Do wyjątków należy trójka polskich matematyków z Uniwersytetu Poznańskiego, którzy jeszcze przed wojną złamali kody tajnej niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma: Marian Rejewski, Józef Różycki i Henryk Zygański. Wyniki prac polskich kryptologów zostały przekazane w lipcu 1939 roku wywiadowi brytyjskiemu i francuskiemu. W czasie wojny tylko w Wielkiej Brytanii znalazło się około pięciu tysięcy polskich inżynierów, którzy pracowali m.in. w przemyśle zbrojeniowym. Wielu uczonych wybuch wojny zastał w innych krajach. Ich wynalazki i prace miały istotny wpływ na zwycięstwa aliantów. Twórcą najsłynniejszego radiotelefonu świata walkie-talkie, używanego przez armię amerykańską, jest inż. Henryk Magnuski. Ręczny wykrywacz min, „Polish mine detector”, zastosowany po raz pierwszy w bitwie pod Al-Alamaj, a później wykorzystywany jeszcze przez kilkadziesiąt lat, skonstruował inż. Józef Kosacki.

Po wojnie wielu naukowców nie mogło wrócić do komunistycznej Polski. Poza wspomnianymi inżynierami Dąbrowskim i Rogalskim w Stanach Zjednoczonych Stanisław Ułam był członkiem zespołu pracującego nad bombą termojądrową. Inżynier Mieczysław Bekker ma swój udział w budowie pojazdu księżycowego w programie Apollo, a gen. inż. Zdzisław Starostecki skonstruował głowicę pocisku „Patriot”.

Dwoma Oscarami za wkład technologiczny w rozwój techniki filmowej amerykańska Akademia Filmowa uhonorowała Stefana Kudelskiego, twórcę magnetofonu Nagra - technologicznej rewelacji lat 60. XX wieku. Stefan Kudelski, przedostawszy się z rodzicami po wybuchu II wojny światowej do Francji, osiadł w Szwajcarii, gdzie opracował wynalazek, który stał się - dzięki wyjątkowo wysokiej jakości dźwięku i ułatwieniu synchronizacji dźwięku z obrazem w procesie postprodukcji podstawowym typem magnetofonu używanym w radio, telewizji i studiach filmowych na całym świecie do końca lat 90. XX wieku.

Wielu pokoleniom naukowców doskonale znany jest Wacław Szybalski, pionier nowoczesnej biologii molekularnej. Opuścił Polskę w 1949 roku, by osiąść w Stanach Zjednoczonych. Zmarły w 2020 roku profesor Uniwersytetu Wisconsin w Madison dokonał odkryć, które zdaniem specjalistów lokować go powinny w gronie laureatów Nagrody Nobla. Jeszcze jeden z polskich naukowców kładących w XX wieku teoretyczne i praktyczne fundamenty współczesnych technologii.

Jarosław Szarek (były prezes IPN)

Tekst udostępniony nam dzięki uprzejmości WPE Ambasady RP w Budapeszcie, publikowany jest równocześnie w polskim miesięczniku opinii „Wszystko co Najważniejsze” w ramach projektu realizowanego z Instytutem Pamięci Narodowej oraz Narodowym Bankiem Polskim.





## Z życia stowarzyszenia

### Kurs języka węgierskiego

Czy przeprowadzka na Węgry bez znajomości języka jest możliwa? W Budapeszcie w wielu miejscach można dogadać się po angielsku, czasem wystarczy mowa gestów, uśmiech i wspomnienie o „dwóch bratankach”. Na dłuższą metę jednak, zwłaszcza jeśli ktoś zdecyduje się zamieszkać tu na stałe, taka częściowa komunikacja nie jest wystarczająca. Trzeba załatwić coś w urzędzie, naprawić cieknącą rurę, czy tak zwyczajnie poplotkować z kolegami z pracy, lub sąsiadami. Chociaż nauka węgierskiego nie jest łatwa i prosta, to jednak przynosi dużo satysfakcji i z pewnością otwiera wiele nowych drzwi. Dla mnie najtrudniejsze na początku było usłyszeć pojedyncze słowa i zrozumieć kiedy jedno zdanie się kończy, a kolejne zaczyna. Melodia i

intonacja języka węgierskiego są zupełnie inne od polskiej i bardzo długo słyszałam węgierski jako potok dźwięków bez logicznego powiązania. Zwłaszcza zanim zdecydowałam się zacząć naukę języka. Trudna jest również gramatyka, chociaż to samo można powiedzieć o każdym języku obcym. Węgierska gramatyka jest przynajmniej bardzo logiczna, może nie jest to logika spójna z polskim tokiem myślenia, ale jednak ma sens.

O kursie języka węgierskiego dla Polaków dowiedziałam się przypadkiem, z ogłoszenia na jednej z facebookowych grup Polaków mieszkających na Węgrzech. Zajęcia w trakcie roku szkolnego odbywały się dwa razy w tygodniu w trybie online, dzięki czemu także osoby mieszkające poza stolicą

mogły na nie uczęszczać. Na czas wakacji kurs został zawieszony, z nadzieją powrotu po ich zakończeniu. Mogę mówić tylko o sobie, myślę jednak, że wielu kursantów czeka na wznowienie zajęć.

W miłej atmosferze nauczyliśmy się nie tylko języka, ale również kultury – muzyki, poezji, węgierskich powiedzonek. Niejednokrotnie odnajdywałam później takie konteksty kultury w sytuacjach codziennych – czy to w żartach w pracy, które nagle stały się jasne, czy też słuchając węgierskiego radia. Przede mną jeszcze daleka droga do opanowania języka na tyle, żeby rozmawiać płynnie i na każdy temat. Jednak już teraz mogę stwierdzić, że chociaż życie na Węgrzech bez znajomości języka jest trudne, ale możliwe, to bez wątpienia życie ze znajomością języka jest o wiele przyjemniejsze i zdecydowanie prostsze.

Joanna Kowalska



### Kurs komputerowy dla seniorów 50+

Jak czytamy na stronie [www.bem.hu](http://www.bem.hu) Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech organizuje kurs obsługi komputera dla seniorów 50+ - członków stowarzyszenia oraz innych polskich organizacji zarejestrowanych na Węgrzech, który rozpocznie się 1 września 2021 o godzinie 17.00 w siedzibie stowarzyszenia.

**Liczba godzin:** 30 godzin dydaktycznych (1 godz. = 45 min.) Szkolenia odbywać się będą raz lub dwa razy w tygodniu (np. w czwartki o godz. 10.00) po dwie godz. lekcyjne jednorazowo.

Pierwsze spotkanie będzie miało charakter organizacyjny.

**Cel szkolenia:** Nabycie podstawowych umiejętności z obsługi komputera dla seniorów i zapoznanie się z nowoczesnymi technologiami. Program zajęć obejmuje m.in. komunikację elektroniczną (Skype, gadu-gadu), naukę zakładania poczty i pisanie e-maili, surfowanie w sieci (szukanie potrzebnych

informacji oraz robienie zakupów), obsługę urządzeń mobilnych (smartfon, tablet) i inne niezbędne zagadnienia potrzebne, aby obsługa komputera pomogła osobom 50+ w życiu codzien-

nym.

**Odbiorcy:** Szkolenie skierowane jest do osób 50+, które chciałyby poznać zagadnienia związane z obsługą komputera m.in. w celu szybkiego komunikowania się z rodziną i znajomymi, przeglądania interesujących wiadomości gospodarczych, politycznych, sportowych, kulinarnych, itp., wyszukiwania informacji, poznawania nowych ludzi (fora internetowe, portale społecznościowe), wyszukiwania filmów i programów, zgrywania zdjęć z aparatów fotograficznych, dokonywania zakupów przez Internet, dokonywania przelewów, płacenia rachunków (telefon, prąd, gaz, itd.), wyszukiwania ulubionej muzyki, różnych audycji radiowych, czytania swoich ulubionych książek, napisania pisma do urzędu z użyciem edytora tekstu.



GP/źródło: [www.bem.hu](http://www.bem.hu)



Na wniosek warszawskiego Bemowa przewodnicząca Samorządu Polskiego na Óbudzie Korinna Wesolowski oraz były dyrektor Instytutu Kultury Węgierskiej w Warszawie István Gordon zostali laureatami Nagrody im. gen. Józefa Bema A.D. 2021. za wieloletni wkład w rozwój przyjaźni polsko-węgierskiej, także w kontekście współpracy Bemowo-Óbuda. W ubiegłym roku ze względu na panujące warunki epidemiologiczne nie doszło do przekazania nagród, dlatego ich laureaci: słynny węgierski pianista Alex Szilasi i pełniący w ubiegłej kadencji funkcję dyrektora Instytutu Kultury Węgierskiej w Warszawie János Tischler nagrody im. gen. Józefa Bema A.D. 2020 otrzymali razem z tegorocznymi wyróżnionymi. Ceremonii wręczenia dokonali: burmistrz Bemowa Urszula Kierzkowska i burmistrz III dzielnicy Budapesztu dr László Kiss 19 sierpnia 2021 roku, podczas wieczoru galowego, który odbył się w Sali Paradnej Óbudai Társaskör w Budapeszcie.

## Wręczono nagrody im. gen. Józefa Bema



Nagroda ta przyznawana jest tradycyjnie przez burmistrzostwa współpracujących ze sobą od 22 lat dzielnic Warszawy i Budapesztu. W tych dniach oficjalna delegacja

Bemowa przebywała w Budapeszcie, gdzie uczestniczyła m.in. w uroczystościach święta narodowego Węgier.

inf. GP, fot. Obuda.hu



## Zespół Pieśni i Tańca LUBLIN na Obozie Przyjaźni na Csepelu

Od 16-21 sierpnia fundacja Csepeli Kistáncos Alapítvány, węgierski zespół tańca ludowego Csepp-Csepel Néptánc Együttes, przy współpracy z Samorządem Dzielnicowym Csepelu, tamtejszym Samorządem Polskim i Fundacją im. Wacława Felczaka w Budapeszcie, zorganizowały międzynarodowy Obóz Przyjaźni z udziałem dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca Lublin im. Wandy Kaniorowej. Polski zespół z dużym powodzeniem wystąpił, obok zespołu węgierskiego i serbskiego, na Csepelu 17 sierpnia w Csepeli Szurkolói Aréná, a 20 sierpnia - w dniu narodowego święta Węgier - można go było oglądać na placu Vörösmarty w Budapeszcie (V dzielnica) oraz na Csepelu (Daru-domb) w uroczystym programie poświęconym obchodom Dnia św. Stefana.

Zespół Pieśni i Tańca „LUBLIN” został założony w 1948 r. przez Wandę Kaniorową. Jest on kulturalnym ambasadorem Polski i Lubelszczyzny na świecie. W trakcie 230 podróży artystycznych prezentował polski folklor niemal na wszystkich kontynentach. Grupa dziecięca w wieku 10-14 lat w swoim repertuarze posiada tańce, pieśni i melodie z różnych regionów Polski, a także polskie tańce narodowe. Koncertują w kraju i za granicą. Odwiedzili takie kraje jak Finlandia, Hiszpania, Portugalia, Macedonia, Bułgaria, Japonia, USA, Kanada, Serbia, Tajwan, Węgry, Włochy oraz wiele innych. Zespół jest laureatem licznych konkursów, na których wielokrotnie otrzymywała główne nagrody i wyróżnienia.

inf. GP, fot. B.Pál





Amikor megtudtam, hogy Bakonyi Erika, a Lengyel Nemzeti Idegenforgalmi Képviselő Igazgatója, Lengyelország harcos népszerűsítője, a lengyel tájak, a lengyel nyelv szakértője, az idegenforgalom ikonikus alakja örökre itt hagyott minket, fájó emlékeket kerestem, de csak jó hangulatú beszélgetések jutottak eszembe, és az, ahogyan Lengyelországot szerette.

Kiedy, dowiedziałam się o tym, że Erika Bakonyi, dyrektorka Narodowego Przedstawicielstwa Turystyki Polskiej na Węgrzech, waleczna popularyzatorka Polski, znawca polskich krajoobrazów i języka polskiego, ikona ruchu turystycznego została nas na zawsze, szukałam w sobie bolesnych wspomnień, ale przypominały mi się tylko rozmowy przeprowadzone w dobrym nastroju, i to, jak bardzo kochała Polskę.

Egy nagyon kellemes talán nyári vagy kora őszi napon, Erika akkori irodájában, a Károly körúton találkoztunk egy interjú kapcsán. Az iroda világos volt, Pest látképe az ablakából pedig lenyűgöző. Vendéglátóm, aki elegáns volt, mint mindig, nyakában egy arany földgömböt formáló medallionnal, jókedvűen kezdett bele Lengyelországgal kapcsolatos első emlékeinek felidézésébe. Emlékszem, hogy nagyon erős feketekávé ittunk...

**Bakonyi Erika:** Lengyel-történelem szakon végeztem, az ELTE Bölcsészkarán. Bár mindkét szakot elvégeztem, de lényegében az egyetem befejezése után csak a lengyelül foglalkoztam, mind idegenforgalmi szempontból, mind pedig akár tanítás, akár tankönyvírási szempontból. Én örök életemben történész akartam lenni, tudtam, ha nagy szakot választok, magyart vagy egy másik nyelvet, ami népszerűbb, akkor nem vesznek fel. A lengyel előzmény csak annyi volt, hogy érettségi évében meghívtak Lengyelországba, és kint töltöttem a karácsonyt és a szilvesztert, és egyetlen mondatot sem tudtam lengyelül. Németül beszélgettünk, és akkor én megígértem, hogy fogok lengyelül tanulni. Az akkori Lengyel Kultúrában kezdtem el a lengyel tanulást, bár amikor jelentkeztem az egyetemre, még nagyon keveset tudtam, úgyhogy meg voltam arról győződve, hogy nem sikerült a felvételem, de kiderült, hogy mégis felvettek. Egy évet ki kellett hagynom, mert nem minden évben indult ez a szak. Ez alatt az idő alatt dolgoztam, lengyelül tanultam és idegenvezetői tanfolyamra jártam, azután elkezdtem az idegenvezetést, és mire az egyetemre kerültem, akkorra már egészen jól beszéltem a nyelvet.

**Trojan Tünde:** Az idegenvezetésből következett az, hogy elkezdte foglalkozni az idegenforgalommal?

**B.E.:** Az egyetem egész ideje alatt idegenvezető voltam, úgyhogy a rossz nyelvek azt mondják, hogy többet idegenvezettem, mint egyetemre jártam. Egy lengyel ORBIS delegá-



IN MEMORIAM

## Bakonyi Erika Az arany földgömb

cióval való megismerkedésem folytán kerültem az akkori ORBIS képviselőhez, ahol már ötödéves koromtól elkezdtem dolgozni. Lengyelországban az fogott meg, hogy szép ország, ahol van mit megmutatni. És az emberek nagyon kedvesek... A lengyelekkel nagyon jó dolgozni, mert nagyon közvetlen a kapcsolat, nem sok nép van, amelyik úgy szereti a magyarokat, úgyhogy érdemes barátkozni. A velük való együttműködés során az ember nem is érzi a munka nehézségét, inkább a baráti kapcsolatok sokszínűsége a meghatározó, nincsen irigykedés, kellemes a hangulat. Igaz, hogy túl sokat nem találkoztunk a kollegáimmal, egy évben talán háromszor-négyszer, de akkor nagyon szeretjük egymást. (nevet) Én minden elismerést, minden kitüntetést megkaptam, úgyhogy ilyen szinten is elismerték a munkámat.

**T.T.:** Van-e olyan hely Lengyelországban, amit különösen szeretsz?

**B.E.:** Borzalmas nehéz azt meghatározni, mi az, amit az ember jobban vagy kevésbé szeret. Tulajdonképpen én mindenütt otthon érzem magam. Talán Varsó és Krakkó a legkellemesebb, a két nagyváros, amit nagyon jó bemutatni a magyaroknak. Varsó különösen érdekes, mert talán nem is tételezik fel, hogy mennyire szép és mennyire rendbe hozták. Lengyelországra egyébként jellemző az állandó fejlődés, sok az új múzeum, a látványosság. Akárhányszor megyek ki, akárhányszor viszek ki újságírókat, mindig tudok valami újat felfedezni és megmutatni.

Lengyel stand az Utazás Kiállításon. Néhányszor dolgoztam ott. Szerettem, ahogyan a világ néhány napra beköltözik a BNV pavilonjaiba. Erika lelkes, találkozókat szervez újságíróknak, idegenforgalmi szakembereknek. Sokan látogatták a standot, vitték a prospektusokat, kóstolták a lengyel krówkit (tejkrém-lát). A kavargó világ közepén, gyakran tűnt fel az arany földgömb energikus tulajdonosa, a lengyel stand pedig fogalommal vált...

**T.T.:** Talán nem mindenki tudja, hogy a

nagycsarnokbeli rendezvény, mely hétről-hétre különböző országokat mutat be, éppen Lengyelországtól, azaz tőled indult.

**B.E.:** Körülbelül tíz éve kezdődött el, amikor is megkeresett a Nagycsarnok marketingese egy kölcsönös reklám-propaganda javaslattal. Az első alkalommal nem tudtuk, hogy milyen fogadtatásra talál majd, de nagyon jól bevált. Ebben az évben mi háromszor is voltunk, de jövőre maradunk a két alkalomnál. Mindig hívok zenészeket is, ez általában egy góral zenekar, akik zenéjükkel bevonzzák nemcsak a magyar vásárlókat, hanem a külföldi turistákat is.

**T.T.:** Említetted még a beszélgetésünk elején, hogy idegenvezetéssel, tanítással foglalkoztál, de mindig a lengyel nyelv állt a középpontban. Ebből aztán egy nyelvkönyv is született.

**B.E.:** Ez egy közösen megírt nyelvkönyv volt, amiben én a gyakorlati részeket készítettem. Az volt a célunk ezzel a lengyel nyelvkönyvvel, hogy azokat tanítsuk meg, akik éppen ki akartak utazni Lengyelországba, ismerősöket akartak meglátogatni, tehát nem tudósokat akartunk képezni. Hibának tartom, hogy nincsenek igazából tankönyvek, amelyek bemutatnák a kontrasztív nyelvet. Nem tudom, hogyan lehet úgy tanítani lengyelt, hogy valaki a magyar nyelvvel nem veti össze. Ismereteim szerint most nincsen ilyen tankönyv, hanem csak lengyel nyelvű tankönyvekkel dolgoznak. A mi könyvünk a „Tanuljunk nyelveket” sorozatban jelent meg, de sajnos, nincs már belőle.

**T.T.:** Családod hogyan fogadja Lengyelország iránti szerelmedet?

**B.E.:** Szívesen mennek Lengyelországba, de azért „gúnyolódnak rajtam”, amikor átlépjük a lengyel határt, akkor a férjem mondja, hogy „Persze, itt már a levegő is más.” (nagy nevetés)

Gyermeknap a Városligetben. Lengyel sátor. Az idelátogató gyerekek is megismerkedhettek Lengyelországgal, rajzolhattak, krakkói sárkányt, lovagot színezhettek, vetélkedőknél vehettek részt. A munkáikból rendezett, a sátor oldalára felhelyezett alkalmi kiállításnak Erika nagyon örült. „Milyen jók ezek a rajzok!” - mondta. Az arany földgömb a nyakában mintha kacsintott volna.

**T.T.:** Van-e valamilyen kedvenc lengyel ételed, amit nagyon szeretsz?

**B.E.:** Szeretem a céklalevest, a barszczot, a lengyel kacsát, az édességeket illetően pedig a szarlotkát. A lengyel konyha könnyebb és változatosabb, mint a magyar, ezáltal egészségesebb is.

**T.T.:** A végére egy impresszió... Amikor kimon-dom a szót Lengyelország, akkor mi jut eszedbe?

**B.E.:** Nekem az idegenforgalom (nevetés), a népszokások és a történelmi kapcsolatok. Én mindig azt mondom, hogy például a gyerekek kint Lengyelországban azt a magyar történelmet ismerhetik meg, amit itthon már nem találhatnak meg.

**Jó lenne hinni, hogy Erika ott van az arany földgömbön. De hiszen ott van. És tiszta szívből nevet...**



# Mijamy się, nie wiedząc nic o sobie

Wrzesień skłania mnie zawsze do zadumy - nie tylko z powodu zbliżającej się polskiej jesieni, ale również dlatego, że kojarzy mi się z początkiem II wojny światowej, która odcisnęła piętno na losach wielu pokoleń, w tym również na moim.

Mieszkałam kiedyś z rodzicami i braćmi w Nysie na Ziemiach Zachodnich i wówczas nie wiedziałam nic o mieszkającym tam w latach 1955-1996 patriocie i poecie, Jerzym Kozarzewskim. Być może nawet mijaliśmy się na ulicach... Dopiero tomik poezji „Ślady kamieni” oraz CD z jego wierszami, które przysłała mi do Australii wdowa po moim starszym bracie, otworzyły mi oczy na tego człowieka, którego życie warte jest utrwalenia.

Jerzy Kozarzewski urodził się w 1913 roku w Trawniskach Lubelskich. Wychowywała go matka, ojciec zmarł w czasie I wojny światowej. W 1937 roku ukończył studia ekonomiczne w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. We wrześniu 1939 dostał się do sowieckiej niewoli. Samotnie uciekł z transportu i w listopadzie wstąpił do konspiracyjnego Związku Jaszczurczego, a następnie do Narodowych Sił Zbrojnych. Działal w rodzinnym Piotrkowie. W 1941 roku - ścigany przez Gestapo - został przeniesiony na teren województwa krakowskiego. W lipcu 1943 przeniósł się do Warszawy, gdzie ożenił się z Magdaleną Bojanowską, studentką medycyny. W czasie Powstania Warszawskiego oboje zostali wywiezieni przez hitlerowców do obozu przejściowego w Pruszkowie. Magdalena, będąc w zaawansowanej ciąży, została zwolniona z obozu, natomiast Jerzy trafił do Oświęcimia, a potem do Mauthausen. We wrześniu 1945 wrócił do Polski, odnalazł żonę i córkę i ponownie wstąpił do struktur konspiracyjnych NSZ. Aresztowany w październiku 1945, w dniu 6 sierpnia 1946, po pokazowym „procesie Konrada” (pseudonim Kozarzewskiego), otrzymał wyrok skazujący na podwójną karę śmierci. Zdesperowana żona walczyła o jego życie. Interweniowała u Juliana Tuwima, który, poruszony wierszem Kozarzewskiego „Egzekucja”, wyjednał u Bieruta ułaskawienie dla poety i pięciu współoskarżonych również skazanych na śmierć. Łaską okazała się zamiana wyroku śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia.

Po odbyciu całej kary, w listopadzie 1955 Kozarzewski przyjechał do Nysy, gdzie od kilku lat jego żona pracowała jako lekarz pediatra. Tu Jerzy rozpoczął pracę ekonomisty oraz działalność społeczną. Gdy ujawniły się jego pasje muzyczno-plastyczno-literackie, powierzono mu założenie i prowadzenie Społecznego Ogniska Muzycznego, które, dzięki jego staraniom, zostało przekształcone w szkołę muzyczną. Mimo że podjął zaoczne studia, przygotowując się do objęcia stanowiska dyrektora tej tworzącej się placówki, w lutym 1962, decyzją władz miasta, został zdjęty ze stanowiska i przeniesiony do pracy w inwestycjach miejskich. W ten sposób zakończyła się jedyna praca, która po wyjściu z

więzienia dawała mu poczucie spełnienia w działaniach społecznych i obywatelskich.

Jerzy Kozarzewski był prawnikiem najmłodszego brata C. K. Norwida - Ksawerego. Zaczął pisać wiersze jeszcze przed wojną. Dopiero w 1992, na cztery lata przed śmiercią, z pomocą przyjaciół wydał debiutancki tomik „Dar codzienności”. W tym samym roku otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i honorową odznakę „Zasłużony dla Ziemi Nyskiej”.

W 2002 roku sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II Stopnia w Nysie nadano imię Jerzego Kozarzewskiego, natomiast w 2006 roku Stowarzyszenie Rozwoju Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Nysie przyjęło jego imię.

We wrześniu bieżącego roku przed urzędem miejskim w Nysie ma stanąć pomnik w postaci ławki, na której siedzi Kozarzewski. Poinformował mnie o tym miłym akcencie pamięci wciąż mieszkający w Nysie mój młodszy brat Bogdan.

Jakże wiele podobieństw widzę w życiorysach Kozarzewskiego i naszego ojca, który również pisał wiersze, kochał muzykę, grał na skrzypcach, w czasie wojny należał do NOW-AK, a potem był represjonowany... Był o dziesięć lat młodszy od Kozarzewskiego. Uważam, że jego powojenny los także zasługuje na uwagę i pamięć.

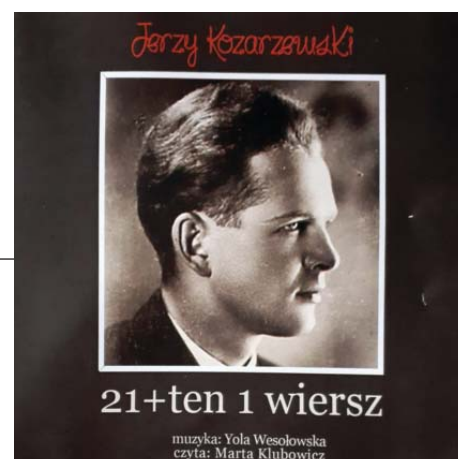
W drugiej połowie lat 60. ub. stulecia mieszkałam z rodziną w centralnej Polsce, w Sieradzu. Ojciec, jako pracownik cywilny, był dyrektorem Zbiorczego Zakładu Szkolnego (ZZS) w zakładzie karnym. Po kilku latach pracy, w 1969 roku, zaproponowano mu awans na naczelnika tej instytucji. Pamiętam, jak zrobiono mu zdjęcie w mundurze do legitymacji służbowej i poproszono go o napisanie życiorysu. Ojciec przyznał się w tym życiorysie, że w czasie wojny należał do AK. W rezultacie propozycja awansu została cofnięta, po czym wyrzucono ojca z partii, przeniesiono służbowo na Ziemię Zachodnią, oraz zdegradowano do stanowiska kierownika warsztatów przy ZZS w zakładzie karnym w Nysie. Ojciec załamał się. Depresja zaważnęła nim całkowicie. Pojechał do nowej pracy sam, a rodzina (żona i trójka dzieci – dwoje nas na studiach i młodszy brat w szkole średniej) dojechała do niego w wakacje 1970 roku. W tzw. międzyczasie, w styczniu 1970, ojciec otrzymał Krzyż Partyzancki, przywrócono mu również członkostwo partii. „To tak, jakby kopnąć, a następnie pogłaskać leżącego” – uświadomiłam sobie wówczas. Ojciec nie podniósł się ze swojego załamania i w kwietniu 1972 odebrał sobie życie.

Odwiedzając w 2016 roku z moim bratankiem miejsca mojego dzieciństwa, sfotografowałam umieszczoną na ratuszu w Nowym Wiśniczu tablicę

upamiętniającą brawurową akcję oddziału partyzanckiego NOW-AK „Szczerbiec”, która miała miejsce w styczniu 1945. Wśród uczestników akcji na tablicy widnieje nazwisko mojego ojca i jego pseudonim „Włodek”.

Szanujmy i utrwalajmy pamięć o tych, którzy odeszli, a którym życie nie dało szansy pełnego, osobistego rozwoju. I cieszymy się, że obecnie możemy o tych sprawach mówić i pisać otwarcie.

Maria Agoston Brisbane, Australia



Jerzy Kozarzewski

## Egzekucja

Ty żeś to wybrał drogę, która mnie przywiodła pod bezimienną ścianę, skąd mnie śmieciem zbiorą.  
Ty żeś to wybrał chwilę, bym, nie widząc godła, umiał krzyż Twój powtórzyć bez cienia oporu.  
Ty żeś to wybrał ciszę, tę przed salwą ciszę, bym mógł, jeśli bym zechciał, wielki głos Twój słyszeć.

I oto stoję, Panie, z człowieczą niezgodą, dla Twojego wyboru mojej boskiej drogi.  
I nie umiem w Twojej woli znaleźć się swobodą tak, by mnie bez przymusu lotne niosły nogi.  
I zwieram się nadzieją w próżni pocieszenia, że przejdą po mnie lepsze, zdrowsze pokolenia.  
Broń chrzęści za plecami. Czyż aż tego trzeba, żeby spojrzeć prawdziwie w głąb Twojego nieba?

Oddaj mi Panie siłę w tej ostatniej chwili, bym umiał Ci zawierzyć, że mym wypełnieniem wszyscyśmy się do Ciebie o krok przybliżyli i nie odchodząc z ziemi, opuścili ziemię.  
I odpać mi pewnością wielkość zawierzenia, a pytające słowa czystością milczenia.  
I dozwól, bym krwią obmył ciemną buntu plamę.  
Amen.



Ambasada Rzeczypospolitej  
Polskiej w Budapeszcie  
1068 Budapest,  
Városligeti fasor 16.  
tel.: 413-8200

Wydział Konsularny i Polonii  
Ambasady RP w Budapeszcie  
1068 Budapest,  
Városligeti fasor 16.  
budapest.amb.wk@msz.gov.pl  
tel.: 413-8206 i 413-8208

Ogólnokrajowy Samorząd  
Polski na Węgrzech  
1102 Budapest, Állomás u. 10.  
tel.: 261-1798  
email: olko@polonia.hu  
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stołeczny Samorząd Polski  
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.  
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

Polska Parafia Personalna  
na Węgrzech  
1103 Budapest, Óhegy u. 11.  
tel.: 431-8413  
www.parafiabudapest.republika.pl

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne  
im. J. Bema na Węgrzech i Oddział  
POKO

1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.  
tel.: 311-0216  
email: bem@bem.hu  
www.bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich  
na Węgrzech pw. św. Wojciecha  
Dom Polski i Oddział POKO  
1103 Budapest, Óhegy u. 11.  
tel.: 262-6908  
e-mail :  
adalbert@dombudapest.com  
www.dombudapest.com

Ogólnokrajowa Szkoła Polska  
na Węgrzech  
1102 Budapest, Állomás u. 10.  
tel./fax: 261-2748

Polski Instytut Badawczy  
i Muzeum w Budapeszcie  
1102 Budapest, Állomás u. 10.  
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski w Budapeszcie  
1065 Budapest, Nagymező u. 15.  
tel.: 505-4660

Szkoła Polska im. S. Petőfi  
przy Ambasadzie RP w Budapeszcie  
1025 Budapest, Törökvész út 15.  
tel./fax: 326-8306

Polska Redakcja radiowa MTVA  
1037 Budapest, Kunigunda útja 64  
„Magazyn Polski” – emisja  
w każdą sobotę (13.30-14.00)  
fale średnie 873 i 1188 kHz  
oraz z: www.mediaklikk.hu

Telewizyjny Magazyn „Rondo” MTVA  
1037 Budapest, Kunigunda útja 64  
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:  
www.polonia.hu

## INFORMACJE KONSULARNE

### Sprawdzenie danych personalnych i korekta błędów

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie zachęca obywateli polskich mieszkających na Węgrzech do sprawdzenia i ewentualnej korekty danych osobowych oraz uzyskania odpowiednich brakujących dokumentów.

Błędy w danych osobowych, brak umiejscowionych aktów stanu cywilnego, brak danych lub brak ważnych dokumentów mogą znacznie utrudnić np. uzyskanie renty lub emerytury za okres pracy w Polsce, realizacji spraw spadkowych i majątkowych itp.

Zachęcamy również do np. umiejscowienia aktów małżeństwa i urodzenia dzieci, rejestracji wyroku rozwodu w polskim sądzie, uzyskania aktualnych aktów stanu cywilnego itp.

Przypominamy, że dowód osobisty wyrobić można tylko w Polsce, jednak osoby posiadające tzw. profil zaufany mogą wystąpić o dowód osobisty przez internet. Profil zaufany założyć można poprzez [www.epuap.gov.pl](http://www.epuap.gov.pl), następnie konieczne jest potwierdzenie go w Wydziale Konsularnym i Polonii.

Wydział Konsularny i Polonii służy pomocą w sprawdzeniu danych i informacjami o ewentualnym dalszym postępowaniu.

Informacji udzielamy pocztą elektroniczną (na adres [budapest.amb.wk@msz.gov.pl](mailto:budapest.amb.wk@msz.gov.pl)) i telefonicznie (telefon: 0036 1 413 8206). Weryfikacja poprawności danych w posiadanych dokumentach możliwa jest podczas wizyty osobistej w naszym urzędzie.

**Konsul RP w Budapeszcie**

## Narodowy Spis Powszechny

Do 30 września br. w Polsce odbywa się

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań. Przypominamy, że w spisie muszą wziąć udział również stali mieszkańcy Polski przebywający w czasie spisu za granicą. Szczegółowe informacje dotyczące spisu dostępne są na stronie [www.spis.gov.pl](http://www.spis.gov.pl), a ewentualne wątpliwości wyjaśnić można kontaktując się z infolinią (00 48 22/ 279 99 99.) Osoby przebywające za granicą mogą wziąć udział w spisie przez internet lub za pomocą infolinii.

"Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021"/ "A projektet a Miniszterelnöki Hivatal forrásából finansírozta a 'Lengyeliség és Lengyelek Külföldön 2021' pályázat keretében."



KANCELARIA PREZESA  
RADY MINISTRÓW



STOWARZYSZENIE  
„WSPÓLNOTA POLSKA”

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów"/ "A kiadvány csak a szerzők nézeteit tükrözi, továbbá nem azonosítható a Miniszterelnöki Hivatal hivatalos álláspontjával."

## GŁOS POLONII

Kwartalny dodatek miesięcznika

„POLONIA WĘGERSKA”

Pismo założone przez PSK im. J. Bema  
na Węgrzech w 1987 r.

**wspierane przez:**

Rząd Węgier za pośrednictwem

Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego  
oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”  
ze środków Rządu RP.

A „Polonia Węgierska” negyedévi melléklete

Alapítva 1987-ben a magyarországi

Bem József Kulturális Egyesület által

**Támogatóink:**

Magyarország Kormánya

az Országos Lengyel Önkormányzat

közütitésével

valamint „Wspólnota Polska” Varsó

**Wydawca:**

Urząd Ogólnokrajowego Samorządu

Polskiego na Węgrzech

**Kiadja:**

az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala

Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztik:

redaktor naczelna / főszerkesztő

**BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI**

redaktor węgierski / magyar szerkesztő

**ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI**

**ASZTALOS**

sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő

**MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ**

redaktor graficzny / grafikai szerkesztő

**DUKAY BARNA**

stali współpracownicy / főmunkatársak

**MARIA ÁGOSTON,**

**AGNIESZKA JANIEC NYITRAI,**

**TADEUSZ KROTOS, MOLNÁR IMRE,**

**BARBARA PÁL, SÁRKÓZI EDIT,**

**TROJAN TÜNDE**

Wpółtwórcy / Tiszteltbeli szerzőink:

**JERZY KOCHANOWSKI**

**SZALAI ATTILA**

**Adres / szerkesztőség címe:**

1051 Budapest, V. Nádor u. 34.

Tel. + 36 1 311-0216

e-mail: [glospolonii@bem.hu](mailto:glospolonii@bem.hu)

**ISSN 1219-7998**

**SERIART**

**Nyomdaipari Stúdió Kft.**